



DZIŚ STREFA BIZNESU

POLSKI PRZEMYSŁ MA PROBLEM AŻ POŁOWA NASZEJ ENERGII POCHODZI Z IMPORTU

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



www.gazetalubuska.pl

Nr 173 (22.774) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 28.07.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA



Sport

W ZKS Palmiarni rozpoczęto intensywny okres przygotowawczy do nowego sezonu – Str. 15

Gorzów

Radnym nie potrzeba upałów. Obrady rozpalają do czerwoności

– Str. 5

Fokus

Polska ma kolejny obiekt na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO

– Str. 6



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV



Afera WORD w Zielonej Górze

Wiceprzewodniczący rady powiatu z zarzutami, egzaminator w areszcie

Michał Korn

Znany samorządowiec i właściciel ośrodka szkolenia kierowców z Zielonej Góry, Czesław H., został zatrzymany przez policję. Szef szkoły nauki jazdy usłyszał zarzut ułatwiania kursantom wręczania łapówek w celu zdania egzaminu na prawo jazdy.

Czesław H. jest nie tylko właścicielem szkoły jazdy, ale także lokalnym politykiem (Koalicja Obywatelska) – wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Zielonogórskiego. Zarzucono mu m.in., że 50 osobom miał ułatwić wręczenie łapówki egzaminatorowi w zamian za pozytywny wynik egzaminu na prawo jazdy.

– Grozi mu od roku do 10 lat więzienia. Mężczyzna nie przyznał

się do zarzucanego mu czynu – mówi Łukasz Wojtasik z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Prokurator wystąpił do sądu z wnioskiem o aresztowanie Czesława H., ale sąd uznał, że stan zdrowia podejrzanego wyklucza zastosowanie tego środka zapobiegawczego. Prokuratura nie wyklucza, że w tej sytuacji zastosuje poręczenie majątkowe.

Zarzuty usłyszało 21 osób

Przypomnijmy, że śledztwo w sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze. Działania procesowe, wykonywane na polecenie śledczych, prowadzą funkcjonariusze Wydziału do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie. Jak dotąd zarzuty przedstawiono 21 osobom.

Trafił na miesiąc za kratki

W czwartek, 23 lipca, na miesiąc do aresztu trafił Roman U., egzaminator zielonogórskiego Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego, który usłyszał zarzut przyjmowania łapówek w zamian za pomoc w zdawaniu egzaminów. Podobnie jak Czesław H. nie przyznał się do przedstawionego mu zarzutu.

Na liście osób objętych zarzutami znaleźli się nie tylko egzaminator oraz właściciel ośrodka szkolenia

Czesławowi H. grozi od roku do 10 lat więzienia. Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanego mu czynu

ŁUKASZ WOJTASIK,
prokurator rejonowy

kierowców. Śledczy podejrzewają również 19 osób przystępujących do egzaminów na prawo jazdy. Według ustaleń prokuratury mieli oni przekazywać korzyści majątkowe w zamian za uzyskanie pozytywnego wyniku egzaminu.

Kursanci mogą stracić prawa jazdy

Osobom objętym śledztwem – zarówno tym z zarzutami przyjmowania, jak i wręczania łapówek – grozi od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Na konsekwencje muszą liczyć również kursanci, którzy według ustaleń śledczych zdobyli uprawnienia do kierowania pojazdami w niezgodny z prawem sposób. Prokuratura zapowiada, że każdy taki przypadek zostanie oceniony oddzielnie, co może skutkować odebraniem wcześniej wydanego dokumentu.

Zielona Góra

Tomograf zbada drzewa. A my pomóżmy w podlewaniu

Wczoraj na pl. Teatralnym zaprezentowano nowy sprzęt, dzięki któremu łatwiej będzie uzyskać odpowiedź, czy dane drzewo jest chore – Str. 3

Gorzowska elektrociepłownia żegna się z węglem raz na zawsze. Do akcji wkroczyły buldożery – Str. 4

Druga odsłona Budżetu Obywatelskiego w Gubinie będzie większa? Burmistrz miasta odpowiada – Str. 2

POLECAMY

JUTRO: Gdzie w uzdrowisku leczyć płuca CZWARTEK: Sowiecki szpieg niemal doskonały

28.07.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny: Wiktora, Ady, Tymona
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Jarosław Miłkowski: Ta kadencja to porażka

Bieżąca kadencja gorzowskiej rady miasta, choć jeszcze nie osiągnęła półmetka, ma możliwość zapisania się w historii! Naprawdę! Pewnie zapisze się jako kadencja naznaczona porażką. I to na wielu szczeblach.

Zacznijmy od tego, który jest najbliższy Gorzowianom, którymi są także nasi Czytelnicy. Od kilku miesięcy zauważają oni – nie bez słuszności, ale i złości – że radni zajmują się sobą, a nie miastem. I tak było choćby wczoraj. Sesja trwała około trzech godzin, a większość tego czasu to była klasyczna „zadyma”. Merytoryki w tym nie było żadnej.

Porażka będzie też na niwie społecznej, tej międzyludzkiej. Oto bowiem dwóch byłych kolegów – i zawodowo, i politycznie – skończyło sobie wczoraj do gardeł. I nawet nie przeszkodziło im to, że są z jednego ugrupowania. „To jest kłótnia w rodzinie” – zauważali ci, którzy widzieli, jak zwracają się do siebie radny wojewódzki Jerzy Wierchowicz (był gościem na sesji) i radny miejski Jerzy Synowiec.

Sytuacja między dwoma politykami KO pokazuje też porażkę na niwie politycznej. Gorzowskiej Koalicji w zaistniałej sytuacji przydałoby się wyciszenie – ale w tym pozytywnym słowa znaczeniu – sprawy. Tymczasem o przeżywającym kłopoty, przynajmniej w mieście, ugrupowaniu, znów mówi się coraz głośniejsze.

Niektórzy mówią, że to, co dzieje się w KO, to też porażka Marka Cebuli, jej nowego lubuskiego przewodniczącego. Być może... Jednak nie tylko. Dla mnie to porażka także demokracji. Wielu mieszkańców już dziś mówi, że przez to, czego jest świadkiem, nie wybierze się już na wybory i nie zagłosuje. Nie zdziwię się też bardzo, jeśli przez to, co się dzieje, ze startu w wyborach zrezygnuje też część potencjalnych kandydatów. Dziś zasiadanie w radzie splendoru bowiem nie przynosi.

AUTOPROMOCJA



tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA



dzisiaj
24°C/11°C



jutro
30°C/14°C



Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

GUBIN

Burmistrz zdradza, kiedy ruszy realizacja zwycięskich projektów

Łukasz Koleśnik

Niedawno rozstrzygnięta została pierwsza odsłona Budżetu Obywatelskiego. Pytamy burmistrza Gubiny Zbigniewa Bołoczko o dalsze plany, związane z tą inicjatywą.

Pierwszą odsłonę Budżetu Obywatelskiego podzielono na dwie części: inwestycyjną oraz tzw. zadania „miękkie”. Swoje głos oddało blisko 1,5 tys. mieszkańców.

Jeśli chodzi o inwestycje, najwięcej głosów zdobył projekt związany z budową tunelu światła na Wyspie Teatralnej, którego koszt wyniesie ok. 150 tys. zł. W przypadku zadań społecznych największe poparcie wśród mieszkańców miasta miało wsparcie finansowe organizacji kolejnej edycji Dark Side Festival.

Rozmawiamy z burmistrzem Gubiny, Zbigniewem Bołoczko, na temat pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego.

- Jak na pierwszy raz, uważam, że wyszło bardzo dobrze - przyznaje. - Uczymy się cały czas. Uczą się też ludzie, którzy składali wnioski. Czy



FOT. UM GUBIN

Tunel światła na Wyspie Teatralnej w Gubinie to zwycięski projekt w pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego

były jakieś problemy organizacyjne? Mogliśmy silniej podkreślić, że każdy mieszkaniec mógł oddać głos zarówno na zadanie inwestycyjne, jak i na zadanie „miękkie”. Cieszymy się, że było duże zainteresowanie, spłynęły ciekawe projekty, a sposób przeprowadzenia całej procedury był profesjonalny. Już szykujemy się do kolejnej odsłony - dodaje Bołoczko.

Czy można spodziewać się jakichś zmian w Budżecie Obywatelskim w Gubinie w przyszłym roku? Czy pula pieniędzy do rozdysponowania będzie większa?

- To zależy od budżetu, jaki zostanie uchwalony na przyszły rok - zaznacza Bołoczko. - Jeżeli będzie możliwość zabezpieczenia większych środków i umożliwienia realizacji dwóch inwestycji, to chętnie to zrobimy. Mieszkańcy mieli świetne pomysły podczas pierwszej edycji i dobrze byłoby w przyszłości dać im większe możliwości do ich realizacji. Trzeba pamiętać, że nadal mamy do czynienia z pieniędzmi publicznymi. Nie jest więc tak, że po rozstrzygnięciu budżetu obywatelskiego wpływają środki i od razu działamy - wyjaśnia. - Trzeba wykonać dokumentację, dopełnić kwestii bezpieczeństwa oraz przejść przez wiele innych formalności.

Burmistrz dodaje, że najprawdopodobniej do realizacji inwestycji dojdzie w przyszłym roku. - Celujemy w wiosnę - mówi. - Zmieścimy się w czasie. Zdamy przed rozpoczęciem drugiej odsłony budżetu obywatelskiego.

FORUM CZYTELNIKÓW

Stanisława z Kolska

(Ogromny ptasznik na klatce bloku w Zielonej Górze) Ukarac właściciela, bo komuś musiał uciec. Przecież to jadowite, a ludzie chodzą. Zero odpowiedzialności, a zwożą nam różne gady.

Tomasz z Lubuskiego

To są efekty amatorskiej hodowli czy też trzymania tych pajaków w prywatnych mieszkaniach. Ludzie w blokach, w mieszkaniu potrafią mieć kilkaset sztuk ptaszników.

Marcin z Gorzowa

(Będzie dworzec Gorzów Wielkopolski Główny? Miasto jest za)

A dlaczego dworzec w Gorzowie ma się nazywać „główny”? Bo głównie nic z niego nie odjeżdża.

Jacek z Gorzowa

Czy naprawdę, jeszcze bardziej chcecie ośmieszać to miasto i jego mieszkańców? Połączenie najpierw proszę usprawnić, a potem zajmować się nazewnictwem.

Małgorzata z Witnicy

Najpierw niech pociągi zaczną jeździć normalnie, a nie połowę odwołanych albo żadnej wiadomości.

Bożena z Gorzowa

Czy oni myślą, że jak dołożą „głów-

ny” do nazwy, to pojawiają się na nim pociągi i będą lepsze połączenia? Dobry żart, tylko nie do śmiechu.

Ewa z Gorzowa

Kosmetyka nas podróży mała obchodzi, chcemy pociągów, które będą jeździć. Trzeba być czujnym, bo obietnicy przedwyborcze już się pojawiają.

Mariusz z Gorzowa

Wy zrobcie dobre połączenia kolejowe by uczniowie mieli jak do szkół dojechać i inni ludzie w swoich celach, a dopiero potem myślcie o nazwie dworca.

Lubuskie

• Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Tomograf zbada drzewa. A my pomóżmy w podlewaniu zieleni

Leszek Kalinowski

Zieleń dla Zielonogórzan jest bardzo ważna. Nic więc dziwnego, że alarmują redakcję „Gazety Lubuskiej”, gdy zostaną wycięte jakieś drzewo. Martwią także to, że coraz więcej drzew i krzewów usycha.

Wczoraj na Placu Teatralnym zaprezentowano nowy sprzęt, dzięki któremu łatwiej będzie uzyskać odpowiedź, czy dane drzewo jest chore, czy zagraża bezpieczeństwu ludzi i należy je wyciąć czy uda się je zachować. Wynik badania nie będzie decydujący. Ostateczną decyzję podejmą pracownicy ZGK.

Zobaczyć wewnątrz drzewa

Marek Grześkowiak, inspektor w dziale utrzymania zieleni w ZGK, zajmuje się diagnostyką drzew. Pęknięcia czy dziuple wskazują na stan roślin, jednak to jedynie ocena z zewnątrz - trudno bowiem zajrzeć do środka pnia. Jedną z metod, które na to pozwalają, jest tomografia. Sprzęt do jej wykonywania został niedawno zakupiony i będzie wykorzystywany do badania miejskich drzew.

- Dzięki tomografowi akustycznemu analizuje się prędkość przepływu dźwięku wewnątrz pnia drzewa i odpowiednie oprogramowanie pokazuje obraz tego drzewa wewnątrz - mówi Marek Grześkowiak. - Różne kolory świadczą o ubytkach, zgniliznie itd., co może mieć istotny wpływ na stan drzewa i zagrożenie, jakie to drzewo może spowodować. Badanie



Jako pierwszy zostanie zbadany tomografem akustycznym dąb szypułkowy na Placu Teatralnym w Zielonej Górze

polega na tym, że wbija się sensory (bolce - różną ich liczbę w zależności od drzewa) w pień i wysyła odpowiednią prędkość fali dźwiękowej. Te fale są później przeanalizowane przez oprogramowanie, które pokazuje cechę diagnostyczną, jakiej nie jesteśmy w stanie zobaczyć z zewnątrz.

Upały zwijają liście

Nie tylko wycinki martwią mieszkańców. Wielu z nich zastanawia się, dlaczego coraz więcej drzew usycha. Nie tylko wśrodmieściu, ale także na osiedlach np. przy ulicy Prostej.

Stąd wiele e-maili i telefonów do naszej redakcji w tej sprawie.

- Jestem przerażona, jak wiele drzew uschło. Nawet na deptaku, gdzie były przecież regularnie podlewane - mówi pani Maria ze śródmieścia. - Martwią mnie też suche liście na drzewach. Kasztany wyglą-

niają się to więdnieniem i zwijaniem liści (które często odzyskują jędrność dopiero wieczorem), zasychaniem ich brzegów przy zachowaniu zielonego środka, a w skrajnych przypadkach - całkowitym, przedwczesnym zrzuca- niem liści.

Wszystkie ręce na pokład

Zakład Gospodarki Komunalnej działa obecnie w trybie „wszystkie ręce na pokład”. Każdego dnia podlewane są drzewa, krzewy i kwietniki. Pracownicy ZGK pracują także w nocy, od godzin wieczornych do wczesnego rana, aby zminimalizować odparowywanie wody.

- W związku z prognozami kolejnych upałów spodziewamy się, że podobne zjawiska będą nadal widoczne. Dlatego bardzo proszę o przekazanie Czytelnikom „Gazety Lubuskiej” apelu ZGK o wsparcie - informuje M. Gancarz. - Uprzejmie proszę, aby zachęcić Zielonogórzan, by w miarę swoich możliwości zaopiekowali się drzewem rosnącym pod ich własnym domem, blokiem czy na ulubionym skwerze. W obecnej sytuacji meteorologicznej, podczas upałów każde wiadro wody wylane pod korzenie jest na wagę złota i realnie pomaga ratować zieleń. Ważne jest tylko to, aby nie podlewać drzew w ciągu dnia, bo woda zamiast napoć rośliny natychmiast odparuje. Róbmy to późnym wieczorem lub wczesnym rankiem. Należy też pamiętać o tym, aby nie obciążać nadmiernie sieci wodociągowej i nie korzystać z wodociągu do podlewania roślin w godzinach szczytu poboru wody.

KRÓTKO

Wschowa

Jechał po narkotykach. Wpadł w ręce policjantów

Nierówna jazda kierowcy Seata w powiecie wschowskim zwróciła uwagę patrolu. Choć badanie alkomatem dało wynik negatywny, zachowanie 29-latkę budziło wątpliwości. Test na obecność narkotyków potwierdził przypuszczenia - mężczyzna jechał pod wpływem środków odurzających, które miał też przy sobie.

To nie koniec jego kłopotów. Okazało się, że ma aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, a Seat nie posiadał badań technicznych. Auto odholowano, a kierowca trafił do aresztu. Za naruszenie zakazu, jazdę pod wpływem i posiadanie narkotyków grozi mu do 5 lat więzienia. **MM**

Zielona Góra

Podejrzany o postrzelenie rowerzysty trafił do aresztu

Zwykła sprzeczka o zasady ruchu drogowego omal nie zakończyła się tragedią. W czwartek, 23 lipca, na osiedlu Zacisze w Zielonej Górze doszło do słownej utarczki i szarpantiny między mężczyznami. W pewnym momencie 23-latek wyciągnął rewolwer czarnoprochowy i postrzelił rowerzystę. Świadkowie zdarzenia wykazali się dużą odwagą - obezwładnili napastnika, uniemożliwili mu ucieczkę i wezwali służby. Ranny mężczyzna trafił do szpitala, gdzie przeszedł zabieg usunięcia pocisku. Zatrzymany 23-latek usłyszał zarzuty bezpośredniego narażenia na utratę życia oraz spowodowania uszczerbku na zdrowiu. Grozi mu do 3 lat więzienia. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zdecydował o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego na miesiąc. **B**

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545112



0011560010

„Spotyka się z Bogiem, w duchu miłości, nadziei i wiary”.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 25 lipca 2026 roku odszedł od nas w wieku 87 lat Nasz kochany Tato i Dziadek

ś†p

Józef Bazan

Pogrzeb odbędzie się w środę, 29 lipca 2026 roku o godz. 11.50 na Starym cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 11.20.

Pogrążona w żałobie
rodzina

Msza Święta w intencji Zmarłego zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godz. 10:00 w kościele pw. Św. Franciszka z Asyżu w Zielonej Górze.

0011559900

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 lipca 2026 roku odeszła od nas ukochana
Mama, Babcia, Prababcia, Teściowa i Żona

ś†p

Stanisława Wróbel

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę, 29.07.2026 roku o godzinie 8:00 w Kościele pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się o godzinie 13:00 na cmentarzu w Jędrzychowie.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

AUTOREKLAMA



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekreologi.net
i gazetalubuska.pl/nekreologi

GORZÓW

Magdalena Marszałek

Po kilku dekadach historia węgla w gorzowskiej elektrociepłowni definitywnie dobiega końca. Na terenie zakładu pracuje ciężki sprzęt, który dzień po dniu wyburza elementy infrastruktury będącej przez dziesięciolecia symbolem produkcji energii z paliw kopalnych.

Dwa lata temu elektrociepłownia zakończyła ponad 70-letni rozdział produkcji energii elektrycznej i ciepła z wykorzystaniem węgla. Dziś koparki i spychacze sukcesywnie usuwają nieużywaną infrastrukturę. Zakres prowadzonych prac jest szeroki.

- Obejmuje między innymi demontaż bocznic kolejowej, dwóch elektrofiltrów, infrastruktury transportu wę-



FOT. PGE ENERGIA CIEPŁA

Ciężki sprzęt równa z ziemią węglową część elektrociepłowni

gla na placu węglowym oraz kotła wodnego wraz z instalacjami pomocniczymi - mówi Dariusz Sroka, dyrektor PGE Energia Ciepła Oddział w Gorzowie.

Część tych zadań została już zrealizowana.

- Wykonawca zakończył już demontaż obu elektrofiltrów. W najbliższym czasie zaplanowano usunięcie suwnic bramowych znajdujących się na placu węglowym oraz rozbiórkę mostu

skośnego wraz z budynkiem przesypowym - dodaje.

Demontaż to jednak znacznie więcej niż likwidacja przestarzałych obiektów. Zwolnione tereny mają stworzyć przestrzeń dla nowych inwestycji. Zakończenie wszystkich prac rozbiórkowych przewidywane jest na drugi kwartał przyszłego roku.

Tu zaczęła się rewolucja

Co istotne, gorzowska elektrociepłownia od lat wyznacza kierunek zmian w polskim ciepłownictwie. To właśnie ona jako pierwsza w kraju wykorzystwała gaz do skojarzonej produkcji energii elektrycznej i ciepła, bazując na surowcu pochodzącym z lokalnych złóż. Przełom nastąpił już w 1999 roku, kiedy uruchomiono tu pierwszą turbinę gazową oraz pierwszy blok gazowo-parowy. Inwestycja zre-

wolucjonizowała krajową energetykę. Pozwoliła ograniczyć emisję pyłów o dziewięćdziesiąt dziewięć procent i znacząco poprawiła jakość powietrza w okolicy.

Ostatni krok do pożegnania

Rozwój lokalnych złóż gazu w Barnówku umożliwił realizację kolejnych przedsięwzięć. W 2017 roku oddano do użytku drugi blok gazowo-parowy, który do dziś pozostaje jedną z najnowocześniejszych jednostek tego typu w Polsce. Od tego momentu blok węglowy pełnił już wyłącznie funkcję rezerwową. Ostateczny koniec jego pracy nastąpił na przełomie 2023 i 2024 roku, gdy uruchomiono kotłownię szczytowo-rezerwową o mocy 64 MW. Dzięki tej inwestycji gorzowska elektrociepłownia całkowicie odeszła od wykorzystania węgla.

0011559997

Rodzinie i bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Józefa Bazana

sędziego Sądu Okręgowego w Zielonej Górze
w stanie spoczynku

składają

Sędziowie i Pracownicy
Sądu Okręgowego w Zielonej Górze

0011559884

Skarbnik Gminy Bytom Odrzański
Arlecie Korol

i
Rodzinie

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Teściowej

składają

Burmistrz, koleżanki i koledzy z Urzędu Miejskiego,
Ośrodka Pomocy Społecznej
oraz Radni Rady Miejskiej
w Bytomiu Odrzańskim

REKLAMA

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



GORZÓW

Wierni znów chcą chodzić na pielgrzymki?

Jarosław Miłkowski

W porównaniu z zeszłym rokiem liczba osób, która chce iść w pielgrzymkę do Częstochowy, wzrosła o ponad połowę.

W piątek 31 lipca rano sprzed gorzowskiej katedry wyruszy 44. pieszka pielgrzymka z Gorzowa na Jasną Górę.

- W tym roku zapisało się około 280 osób (w ub.r. około 200 - red.) - mówi ks. Krzysztof Kolanowski, kierownik gorzowskiej pielgrzymki, a na co dzień wikary w parafii św. Maksymiliana Kolbego na Górczynie.

Wzrost liczby pielgrzymów może zaskakiwać. Ale nie duchownych.

- To, że jest coraz więcej ludzi w kościołach, my kapłani widzimy na codziennych i niedzielnych mszach - mówi ks. Kolanowski.

Gorzowska pielgrzymka rozpocznie się od piątkowej porannej mszy w katedrze (zostanie odprawiona o 7.00). Na Jasną Górę będą szli pątnicy nie tylko z Gorzowa, ale także z innych miejscowości północy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Do pokonania będą oni mieli ponad czterysta kilometrów.

GORZÓW

Radnym nie potrzeba upałów. Obrady rozpalają do czerwoności

Jarosław Miłkowski

Na wczorajszej sesji rady miasta aż kipiało od emocji. Albert Madej zrezygnował z mandatu, Jerzy Synowiec startuje z radnym wojewódzkim, a do tego były głosowania w sprawie możliwości wygaszenia mandatów siedmiu radnych.

Wczorajsza sesja radnych była niczym filmy Alfreda Hitchcocka, który mówił, że opowiadana historia winna zacząć od trzęsienia ziemi, by później napięcie mogło rosnąć.

Tym trzęsieniem było wystąpienie Alberta Madeja, radnego „prezydenckiego” klubu Gorzów Plus. Jego nazwisko pojawiło się w gronie ośmiu radnych, o których się mówi, że mieszkają lub mieszkali poza Gorzowem i powinni stracić mandat. Tej sprawie poświęconych było nawet kilka punktów na wczorajszej sesji. Zanim jednak do tego doszło, Albert Madej wygłosił oświadczenie.

- Dziś podważono to, co dla społecznika jest najcenniejsze, czyli wiarygodność. Bez niej trudno być prawdzi-



Albert Madej (w środku) zrezygnował wczoraj z mandatu. Gorzowska rada miasta ma więc ponownie dwudziestu czterech radnych

wym pośrednikiem pomiędzy władzą a mieszkańcami, a przecież właśnie na tym polega rola radnego. To zaufanie zwykłych gorzowian jest fundamentem skutecznego działania i wartością, której nie można zastąpić niczym innym. Dlatego podjąłem decyzję o rezygnacji - powiedział.

I choć został zapewniony, że dalej może uczestniczyć w sesji, bo jego rezygnacja nabierze mocy prawnej

z chwilą dotarcia na piśmie do komisarza wyborczego, opuścił salę obrad. To już drugi radny, który zrezygnował w ostatnim czasie. 9 czerwca zrobił to Ireneusz Maciej Zmora, którego, po którym mandat przejął składając wczoraj ślubowanie - Jarosław Baryła.

Jeszcze większe emocje nastąpiły, gdy o głos poprosił radny wojewódzki Jerzy Wierchowicz. Przyszedł na sesję, bo sprawą manda-

tów radnych tydzień temu zajmowała się komisja skarg, wniosków i petycji. A w internetowej relacji z jej posiedzenia Wierchowicz przeczytał swoje nazwisko. Do dawnych problemów z mandatem w sejmiku (jemu też groziła jego utrata) odniósł się bowiem radny Jerzy Synowiec. Obaj panowie przed laty tworzyli wspólnie znaną kancelarię adwokacką. A dzisiaj jest im nie po drodze...

- Występuję tu w obronie swojego dobrego imienia. Na posiedzeniu komisji parę dni temu, która rozpatrywała wygaśnięcie mandatów, jeden z radnych - nazwiska nie wymienię - o nieciekawej przeszłości zresztą - zaczął J. Wierchowicz.

- Panie, panie, panie, panie... Gwizdać czy dać w pysk od razu? - rzucił radny Synowiec, wstając z krzesła i zwracając się do przedmówcy.

- Pozwolę sobie powiedzieć... - próbował ciągnąć Wierchowicz.

- Pozwolę sobie olać takie wypowiedzi - zripostował Synowiec i na kilka minut wyszedł z sali obrad.

Gdy po starciu radnych emocje opadły, przyszły te

związane z mandatami radnych. Do biura rady dotarły bowiem wnioski w sprawie: Roberta Surowca, Haliny Kunickiej, Aleksandry Sibińskiej-Szadnej, Artura Andruszczaka, Jerzego Sobolewskiego (cała piątka KO) oraz Anny Kozak i Sebastiana Pieńkowskiego (dwoje radnych niezrzeszonych).

- Wniosek ma jakoś ameby. To, komu wynajmuję mieszkanie i z kim śpię, to jest moja sprawa i nie ma nic wspólnego z moim mandatem - ocenił Surowiec.

- Jeśli ja gdzieś będę jeździć, to nikomu nic do tego - mówiła z kolei Kunicka po tym, gdy radna Kozak dopytywała radnych, ile dni w tygodniu i w miesiacu spędzają oni pod swoimi gorzowskimi adresami.

Ostatecznie wszystkie wnioski o wygaszenie mandatów uznano za bezzasadne. Nie oznacza to jednak, że sprawa nie wróci. W piątek do biura rady miasta dotarł kolejny wniosek w sprawie radnego Pieńkowskiego. On sam przyznał na wczorajszej sesji: „Za mną wciąż jeździ detektyw i mnie sprawdza”.

ŚWIECKO

Zamiast pralek i lodówek w naczepie znaleziono setki tysięcy papierosów

Magdalena Marszałek

Miał przewozić sprzęt AGD, ale w naczepie ciężarówki znajdowało się osiem palet wypełnionych papierosami bez polskich znaków akcyzy. Przejęty transport był wart ponad sześćset tysięcy złotych.



Na granicy wpadł transport nielegalnych papierosów

trola szybko wykazała jednak, że deklarowany ładunek istniał jedynie w dokumentach.

W naczepie - zamiast urządzeń gospodarstwa domowego - znajdowało się osiem palet z papierosami bez polskich znaków akcyzy.

Łącznie funkcjonariusze zabezpieczyli ponad 600 tysięcy sztuk papierosów. Gdyby towar trafił do nielegalnej sprzedaży, budżet państwa straciłby ponad milion złotych z tytułu niezapłaconych podatków.

REKLAMA

0011555141

KOMUNIKAT

Zarząd Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

informuje, że na stronie internetowej www.zielonogorska-sm.pl zamieszczono ogłoszenie o wyborze ofert na zadania:

1. Termomodernizacja budynku łącznie z wymianą zaworów podpiwnych, remontem płyt balkonowych i wymianą balustrad balkonowych przy ul. Osiedlowej 1 w Zielonej Górze.
2. Termomodernizacja budynku wraz ze wzmocnieniem ścian, wymianą balustrad balkonowych przy ul. Kraljevskiej 26-30 w Zielonej Górze.

REKLAMA

0011559268



WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU BURMISTRZA MIASTA I GMINY CHOCIANÓW

informuje, że w dniu 1 października 2026 r. o godz. 9:00 w Sali Nr 4a w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie odbędzie się:

PIERWSZY przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczonej nr geodezyjnym 30/1 o pow. 0,0812 ha. Działka zabudowana jest budynkiem administracyjno-biurowym o nr ewid. 316 o pow. uż. 390,49 m². Nieruchomość położona jest przy ul. Głogowskiej 14, obręb 3 miasta Chocianów. KW nr LE1U/00091804/4. MPZP oznaczona jest symbolem 18MWn - teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej niskiej.

CENA WYWOŁAWCZA: 1 961 029,00 zł (jeden milion dziewięćset sześćdziesiąt jeden tysięcy dwadzieścia dziewięć złotych 00/100), przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. VAT ZW. Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 99 000,00 PLN wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr 73 1020 5226 0000 6702 0706 0603 w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do 25.09.2026 r. (włącznie). Przy wpłacie wadium należy podać nr działki. Ogłoszenie o przetargach wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w urzędzie i Miasta i Gminy w Chocianowie, opublikowane BIP w zakładce OGŁOSZENIA BURMISTRZA: <http://chocianow.bip.pbbox.pl> oraz na <https://chocianow.pl/nieruchomosci>. Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 8185 020, sylwia.przybylsz@chocianow.pl

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

FOKUS

• **Dziś rząd** zajmie się ustawą, zgodnie z którą bezpiecznicy zyskają dostęp do rejestru dowodów osobistych swoich klientów

DZIEDZICTWO HISTORYCZNE

Polska ma kolejny obiekt na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO

Modernistyczna architektura w centrum Gdyni została uznana za przykład światowego dziedzictwa historycznego świata. Łącznie Polska na liście UNESCO ma 18 obiektów

Jan Żeleźniak

Decyzja o rozszerzeniu Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO zapadła w poniedziałek podczas 48. sesji komitetu w południowokoreańskim Pusanie. Informację o wpisaniu na listę UNESCO podano na stronie Urzędu Miasta – gdynia.pl.

Objęty wpisem obszar Gdyni to kwartał o powierzchni 87,9 ha w gdynskim Śródmieściu. Jego granice wyznaczają m.in. ulice Jana z Kolna, Wójta Radtkego i Świętego Piotra od północy, al. Marszałka Piłsudskiego od południa oraz linia torów kolejowych od zachodu.

– Te chwile dedykujemy wszystkim mieszkankom i mieszkańcom naszego miasta, którzy każdego dnia dbają o to wyjątkowe dziedzictwo i będą je chronić dla wszystkich pokoleń. Dziękuję – powiedziała chwilę po głosowaniu wiceprezydent Gdyni Oktawia Gorzeńska.

W opublikowanym na stronie UNESCO opisie zaznaczono, że centrum obejmuje dwie najważniejsze osie ulic oraz międzywojenne kwartały zabudowy, odzwierciedlające „zastosowanie idei modernistycznych na szeroką skalę”. Zwrócono uwagę, że tworzą one charakterystyczny, zwarty organizm miejski o wyrazistych, indywidualnych



Historyczny budynek Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni. Został zbudowany w 1934 roku. Dziś to sztandarowy przykład modernizmu

formach architektonicznych. Jak wskazano, Śródmieście wraz z wylami na Kamiennej Górze ilustruje radykalne zerwanie z historyzmem w procesie przekształcania wsi Gdynia w nowe „główne okno na świat” państwa polskiego w okresie międzywojennym.

– W imieniu miasta chciałabym wyrazić naszą szczerą wdzięczność za ten wpis – kontynuowała Gorzeńska, dziękując za zaufanie komitetu oraz cenne rekomendacje ICOMOS (Międzynarodowej Rady Ochrony

Zabytków i Miejsc Historycznych). Zaznaczyła, że decyzja ta jest szczególnie ważna ze względu na tegoroczne obchody stulecia miasta. – Wasza decyzja to wspaniały prezent z okazji naszej rocznicy i hołd dla wizji oraz determinacji ludzi, którzy stworzyli jedno z wielkich modernistycznych miast Europy – podkreśliła, zapewniając o zaangażowaniu w ochronę tego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

Wiceprezydent podziękowała także zespołowi miasta Gdyni, eks-

pertom, Samorządowi Województwa Pomorskiego, polskiemu MSZ, MKiDN, ambasadorowi oraz Stałemu Przedstawicielstwu RP przy UNESCO.

Lista UNESCO powstaje na mocy międzynarodowej Konwencji z 1972 roku o ochronie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego. Trafiają na nią obiekty charakteryzujące się „wyjątkową powszechną wartością”, które spełniają rygorystyczne kryteria autentyczności i integralności.

Gdynia ubiegała się o status UNESCO po raz kolejny, po tym jak w czerwcu 2025 roku otrzymała rekomendację typu „referral”. Oznaczało to odesłanie wniosku do uzupełnienia. Zastrzeżenia dotyczyły m.in. doprecyzowania granic strefy buforowej oraz wdrożenia mechanizmów oceny wpływu inwestycji na dziedzictwo.

Polska posiada obecnie 18 wpisanych na listę obiektów, z czego 16 ma charakter kulturowy, a dwa przyrodniczy. Są wśród nich m.in. historyczne centra Krakowa i Warszawy, średniowieczne miasto w Toruniu, Kalwaria Zebrzydowska czy zamek w Malborku. Ostatni polski wpis na listę został dokonany w 2019 r., gdy dołączono do niego pradziejowy region górnictwa Krzemionki Opatowskie. Światowy rejestr obejmuje blisko 1250 miejsc. **PAP**

KRÓTKO

Terroryzm

Polka zginęła w zamachu terrorystycznym w Berlinie

Polka zginęła w ataku terrorystycznym na uczestników Parady Równości w Berlinie – przekazał burmistrz Berlina Kai Wegner. W sobotę późnym wieczorem sprawca ataku wjechał furgonetką w tłum ludzi w alejce w berlińskim parku Tiergarten, nieopodal którego odbywała się Parada Równości. Zginęła jedna osoba, a 29 zostało rannych. Dopiero w poniedziałek okazało się, że ofiara zamachu pochodzi z Polski. **PAP**

Inwestycje

Po dwóch latach Głucholazy odzyskały most

W Głucholazach otwarto nowy most. Poprzedni został zniszczony podczas powodzi w 2024 r. Premier Donald Tusk, otwierając nową przeprawę w Głucholazach, podkreślił, że dzięki zbudowanej po powodzi przeprawie Głucholazy „wracają do świata” i odzyskują ważne połączenie komunikacyjne. Przyznał, że w mieście nadal widać ślady powodzi z 2024 r. Rząd przekazał miastu 360 mln zł na odbudowę. Most kosztował 20 mln zł. **PAP**

Społeczeństwo

GUS: Polki żyją dłużej od Polaków o siedem lat

Oczekiwana długość życia mężczyzn w Polsce urodzonego w 2025 r. wynosi 75,37 roku, a kobiety 82,48 roku. W porównaniu do 2024 r. oznacza to wzrost o 0,4 roku dla mężczyzn oraz o 0,2 roku dla kobiet – podała GUS. Tempo wzrostu trwania życia jest zbliżone do okresu przed pandemią. W 1960 r. przeciętna długość życia mężczyzn wyniosła około 65 lat, a kobiet prawie 71 lat. **PAP**

POLITYKA

Pierwszy sondaż korzystny dla Morawieckiego

Jan Żeleźniak

Gdyby Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego wystartował w wyborach, mógłby liczyć na 7,5 proc. głosów – wynika z sondażu IBRiS dla WP. Koalicję Obywatelską poparłoby 28,5 proc. badanych, 15,9 proc. głosów uzyskałoby Prawo i Sprawiedliwość, a 13,5 proc. Konfederacja.

KO zaliczyło spadek poparcia o 0,5 pkt. proc. względem badania z czerwca. PiS stracił 3 pkt. proc., a Konfederacja zyskała 1,5 pkt. proc. poparcia. W Sejmie znalazłyby się też Konfederacja Korony Polskiej – 12,3 proc. badanych (wzrost o 1,4 pkt. proc.) i Lewica z wynikiem 7,8 proc. głosów (spadek o 0,5 pkt. proc.). Inne partie zdobywają poniżej 5 proc. głosów.

IBRiS zbadał również wariant, w którym w wyborach do Sejmu nie wystartowałby Rozwój Plus. W takiej sytuacji 29,4 proc. głosów otrzymałaby KO, 21,5 proc. PiS, 14,5 proc. Konfederacja, 12 proc. Korona, a Lewica 7,2 proc. **PAP**

POLITYKA

Czy USA zdecydują się na ekstradycję Zbigniewa Ziobry?

Jan Żeleźniak

Skierowano wniosek o ekstradycję byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry ze Stanów Zjednoczonych. Polityk jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. W USA przebywa od maja.

O skierowaniu do USA wniosku o ekstradycję jako pierwsza poin-

formowała PAP, powołując się na źródła w prokuraturze.

Były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro ma sformułowane zarzuty w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości. W lutym sąd rejonowy wyraził zgodę na jego areszt, następnie za politykiem wystawiono list gończy.

Prokuratura skierowała także wniosek o wydanie wobec Ziobry Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA), Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił jednak jego wydania w lipcu tego roku. **PAP**



Jeśli się okaże, że ceny znowu mogą pójść w górę, to proponujemy rozwiązanie, żeby przynajmniej na ostatnie dwa tygodnie wakacji wprowadzić regulowane ceny paliw

DONALD TUSK, premier

WIELKA BRYTANIA

Londyn przekaze Kijowowi Stone Cloak – system obrony radioelektronicznej

Karolina Wrońska

– Mimo zmiany rządu, Londyn wspiera Kijów tak samo, jak dotąd – zapewnił nowy brytyjski premier Andy Burnham przed spotkaniem z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

Władze Wielkiej Brytanii ogłosiły, że podzieli się ze stroną ukraińską technologią walki w sferze radioelektronicznej. „Zjednoczone Królestwo stoi ramię w ramię z Ukrainą, a nasze wsparcie pozostaje niezachwiane” – zadeklarował Burnham, cytowany w oświadczeniu Downing Street.

Zełenski był pierwszym zagranicznym gościem Burnhama, który przed tygodniem został szefem rządu. Co ciekawe, rozmowa z Zełenskim była ostatnią aktywnością Keira Starmera w polityce międzynarodowej. Poprzedni premier Wielkiej Brytanii pojechał do Kijowa w geście solidarności z Ukrainą 16 lipca, czyli na cztery dni przed odejściem ze stanowiska.

Podczas spotkania w jednej z baz marynarki wojennej strona brytyjska ogłosiła, że Londyn podzieli się z Kijowem prawami do produkcji Stone Cloak – systemu elektronicznych urządzeń zakłócających. Są to urządzenia wielkości tabletu, montowane na dronach, co utrudnia ro-

syjskiej obronie powietrznej ich wyśledzenie.

Ukraińcy otrzymali już wcześniej od Brytyjczków tysiące takich urządzeń, ale przekazanie stronie ukraińskiej praw własności intelektualnej ma sprawić, że Stone Cloak będą wkrótce powstawać w Ukrainie.

„System ten sprawdził się na froncie i będzie miał kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa obu naszych krajów” – podkreślił Burnham.

We wcześniejszej rozmowie ze stacją BBC Burnham podkreślił, że jego poprzednik Keir Starmer zaofiarował prezydentowi Ukrainy „wielkie osobiste wsparcie”. – Ode mnie otrzyma dokładnie to samo – zadeklarował nowy szef rządu.

PAP



Zełenski był pierwszym zagranicznym gościem nowego premiera Wielkiej Brytanii

STREFA GAZY

Władze Izraela dały zielone światło dla sił międzynarodowych

oprac. Karolina Wrońska

Izraelski gabinet bezpieczeństwa zatwierdził kluczowe środki prawne związane z rozmieszczeniem w Strefie Gazy Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych.

To jedna z głównych decyzji w ramach 20-punktowego planu pokojowego prezydenta USA Donalda Trumpa dotyczącego tego terytorium. Według wysokiego rangą izraelskiego urzędnika, na którego powołuje się portal, gabinet zatwierdził przyznanie Międzynarodowym Siłom Stabilizacyjnym (ISF) immunitetu na mocy izraelskiej ustawy o immunitetach organizacji międzynarodowych. Dodał on, że siły te będą działać w „pełnej koordynacji z Siłami Obronnymi Izraela” (IDF)

na obszarach pozostających poza kontrolą IDF.

Urzędnik zaznaczył, że wjazd jakiegokolwiek personelu ISF będzie nadal podlegał specjalnej zgodzie premiera Benjamina Netanjahu, ministra obrony Izraela Kaca oraz ministra spraw zagranicznych Gideon Saara. – Izrael podtrzymuje stanowisko, że IDF będą nadal utrzymywać żółtą linię (do której siły wycofały się w październiku 2025 roku) i nie dojdzie do dalszego wycofania, dopóki Hamas nie zostanie całkowicie rozbrojony, a Strefa Gazy w pełni zdemilitaryzowana – powiedział cytowany urzędnik.

– Na tym etapie oczekuje się, że siły będą składały się z około 200 żołnierzy z przyjaznych krajów, takich jak Uganda i Maroko – powiedział izraelski urzędnik.

PAP

FRANCJA, HISPANIA

Pożary zagrażają Bordeaux. Czy będzie ewakuacja miasta?

Kazimierz Sikorski

Burmistrz Bordeaux opiera się pomysłowi ewakuacji miasta, mimo obaw, że pożar szalejący tuż za granicami miasta jest daleki od opanowania i może zagrażać 1,3 miliona mieszkańców. Pożary szaleją też w Hiszpanii.

Strażacy określają ten pożar – którego przyczyny jeszcze nie ustalono – „nieprzewidywalnym i niemożliwym do opanowania”. Z okolicznych terenów ewakuowano już 220 tysięcy osób – tylko do wczorajszego rana domy musiało opuścić 55 000 mieszkańców.

Płomienie kierują się w stronę Bordeaux

Co gorsza, przerażający pożar pędzi w stronę tętniącego życiem Bordeaux – zamieszkiwanego przez 1,3 miliona ludzi, w którym znajduje się ogromna liczba zabytkowych budynków i dzieł sztuki.

Według mera miasta Thomasa Cazenave’a pożar jest już tylko 25 kilometrów od Bordeaux i 15 kilometrów od granic aglomeracji. Mimo to, mer sprzeciwia się ewakuacji, chociaż ogień jest coraz bliżej.

Cazenave oświadczył: Mieszkańcy Bordeaux nie przygotowują się do ewakuacji; obecny plan ewakuacji nie jest przedmiotem naszych obaw... Kwestia ta nie jest obecnie rozważana, choć będziemy gotowi na każdą ewentualność.

Mimo takiej postawy mera, wielu ekspertów obawia się, że pożar – który pochłonął już życie dwóch strażaków – może spustoszyć miasto.

Szef francuskiego związku zawodowego strażaków powiedział: Strażacy są przeciążeni pracą. Pożar



Łączna liczba osób objętych ewakuacją z miejscowości na zachód od Bordeaux sięgnęła ponad 220 tysięcy

o takiej skali wytwarza własne zjawiska pogodowe. Trudno go opanować. Widząc front ognia ciągnący się na 20 kilometrów, uważam, że możemy już zacząć martwić się o Bordeaux. Nicolas Braz, jeden z dowódców akcji gaśniczej, dodał, że pożar wytwarza własne wiatry, w tym wiry powietrzne, określając jego zachowanie jako „nieprzewidywalne i niemożliwe do opanowania”.

Do walki z żywiołem włączyli się nawet rolnicy kierujący ciągnikami – pomagają w transporcie sprzętu, w tym cystern z wodą.

Linie lotnicze odwołują loty

Pożar wpłynął też na ruch lotniczy na skalę międzynarodową. W komunikacie lotniska w Bordeaux podano, że pożar zakłóci wszystkie loty komercyjne, dodając, że wprowadzono ograniczenia w ruchu lotniczym, aby usprawnić działania służb ratunkowych.

Niedzielną, finałową etap wyścigu Tour de France skrócono o 44 km, aby zwolnić funkcjonariuszy policji i służby ochrony do działań związanych z walką z potężnym pożarem. W akcji gaśniczej we Francji jest wielu strażaków z wielu krajów, w tym setka Polaków.

Hiszpania się broni

Pierwsi mieszkańcy ewakuowani z pożarów we Wspólnocie Madrytu powoli wracają do domów.

Służby ratunkowe poinformowały w poniedziałek, że udało się ugasić pożar lasu o powierzchni około 2,8 tys. hektarów, który wybuchł 21 lipca w gminie Selas w prowincji Guadalupe.

W związku z pożarami lasów i nieużytków rolnych w Hiszpanii co najmniej 175 tysięcy osób zostało ewakuowanych lub zobowiązanych do pozostania w domach.

PAP

WIELKA BRYTANIA

Chwile grozy na pokładzie samolotu do Manchesteru

Kazimierz Sikorski

Lot samolotu Qatar Airways wywołał alarm. Poderwano brytyjskie myśliwce RAF-u, bo wiązało się z wystąpieniem zagrożenia.

Brytyjskie siły powietrzne wysłały maszyny, by eskortowały samolot pasażerski. Do zdarzenia doszło, gdy samolot wleciał w brytyjską przestrzeń powietrzną. Urucono procedurę szybkiego reagowania (quick reaction alert).

Wielu pasażerów było przerażonych, kiedy zobaczyli „obstawę” samolotów RAF-u. Okazało się, że przyczyną zamieszania był fałszywy alarm. Samolot bezpiecznie wylądował w Manchesterze; pasażerom i załodze nie groziło niebezpieczeństwo.

Szybko ustalono, że sprawcą zamieszania był 14-latek z okolic Bolton w Manchesterze, który nie znajdował się na pokładzie samolotu. Chłopiec współpracuje przy wyjaśnianiu swojego wybuchu. Nie podano więcej informacji, nie wia-

domo, co grozi nastolatкови za ten kosztowny „żart”.

Nadkomisarz Gary Homa, odpowiedzialny za działania operacyjne na lotnisku w Manchesterze, powiedział: Takie zachowanie jest niedopuszczalne. Bezpieczeństwo publiczne jest dla nas zawsze priorytetem, a każde zgłoszenie tego typu traktujemy niezwykle poważnie.

Homa dodał, że fałszywe alarmy mogą powodować poważne zakłócenia, angażować wiele służb oraz wywoływać niepotrzebny niepokój wśród pasażerów.

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,78EURO
(1 EUR)
4,31FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,64FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,05JEN
(100 JPY)
2,31

DANE WG NBP Z DNIA 27.07.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

Polski przemysł ma wielki problem. Aż połowa naszej energii pochodzi z importu

Około połowy energii, którą zużywamy na co dzień pod każdą formą, do nas musi przy płynąć. To jest ewidentna podatność polskiej gospodarki – mówi Strefie Biznesu Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii. Jego zdaniem odpowiedzią powinno być znacznie szybsze tempo elektryfikacji oraz rozwój odnawialnych źródeł energii.

Maciej Badowski

Polska pozostaje jedną z najmniej zelektryfikowanych gospodarek w Unii Europejskiej i według obecnych planów ma nią pozostać także w kolejnych latach. Jak wskazuje Forum Energii, unijny Plan działania na rzecz elektryfikacji zakłada, że do 2040 r. udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu energii w UE wzrośnie do 46 proc., podczas gdy Polska planuje osiągnąć jedynie 26,3 proc. Byłby to najniższy poziom ambicji w całej Wspólnocie, utrwalający zależność kraju od importowanych paliw i energii.

Polska ma jedno z najniższych ambicji w UE

Już dziś około 46 proc. energii zużywanej w Polsce pochodzi z importu, w tym 82 proc. gazu ziemnego i 98 proc. ropy naftowej. Zdaniem autorów opracowania sama dywersyfikacja dostaw nie wystarcza, ponieważ zmienia jedynie kierunek importu, ale nie ogranicza zależności od zagranicznych surowców. Odpowiedzią ma być szybsza elektryfikacja przemysłu, transportu i ogrzewnictwa oraz rozwój krajowych, bezemisyjnych źródeł energii.

Polska należy obecnie do państw o najniższym poziomie elektryfikacji gospodarki w UE. Udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu energii wynosi około 17 proc., przy unijnej średniej na poziomie 23 proc. Jak podkreśla Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii, problem jest szczególnie istotny, ponieważ Polska nie dysponuje wystarczającą ilością własnych surowców energetycznych.

– Polska ma czwarty najniższy poziom elektryfikacji gospodarki w Unii Europejskiej, który wynosi około 17 procent przy średniej unijnej około 23 procent. Dlaczego to jest istotne? My jako Unia, ale przede wszystkim jako Polska, nie posiadamy za dużo surowców energetycznych. Nie posiadamy za dużo gazu, ropy. Węgiel tani, wydobywalny nam się niemalże skończył z wyjątkiem jednej kopalni –

mówi Strefie Biznesu Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii.

Jak wskazuje ekspert, brak własnych tanich paliw oznacza konieczność większego wykorzystania energii elektrycznej, zwłaszcza tej pochodzącej z odnawialnych źródeł.

– Fundamentalnie energia elektryczna ze źródeł odnawialnych może być sporo tańsza, jeżeli rynek jest odpowiednio zbudowany, od energii, która pochodzi ze spalania paliw. Ten wskaźnik pokazuje, jak dużą drogę mamy jeszcze do przejścia, żeby oprócz gospodarki na energii elektrycznej, a nie na paliwach, których nie mamy – podkreśla.

Forum Energii ocenia, że Polska nie jest skazana na utrzymanie obecnego tempa zmian. Bardziej ambitny scenariusz zakłada możliwość zwiększenia poziomu elektryfikacji gospodarki do 42,9 proc. w 2040 r. Taki kierunek oznaczałby nie tylko ograniczenie importu paliw, ale również zmniejszenie całkowitego zużycia energii. Zdaniem Dusyła jednym z elementów, które mogą przyspieszyć transformację, jest rozwój magazynów energii. Jak wskazuje, technologia ta przestała być wyłącznie odległą wizją.

– Przez dekady mówiło się, że zło tym Graalem systemu energetycznego przyszłości jest tanie, dostępne magazynowanie energii. Zdaje się, że jesteśmy już w tym momencie, kiedy mamy tanie i dostępne magazynowanie energii. Nie jest ono jeszcze dostępne na skalę tygodni czy miesięcy, natomiast połączenie magazynów energii ze źródłami odnawialnymi pozwala zasilac gospodarkę w sposób zdecydowanie bardziej ciągły i stabilny niż samymi źródłami odnawialnymi, a jednocześnie może być tańsze niż importowane paliwa – tłumaczy.

Przemysł chce własnych źródeł energii, ale przepisy wciąż to utrudniają

Zdaniem Marcina Dusyła rozwój przemysłu powinien iść w parze z rozwojem odnawialnych źródeł energii. Dotyczy to zarówno nowych zakła-



Polska pozostaje jedną z najmniej zelektryfikowanych gospodarek w Unii Europejskiej

dów, które powinny powstawać tam, gdzie dostępna jest tania energia z OZE, jak i istniejących przedsiębiorstw.

– Pomysł polega na tym, żeby nowy przemysł powstawał tam, gdzie jest dużo źródeł odnawialnych. Natomiast równie ważne jest to, żeby tam, gdzie jest stary przemysł, dobudowywać źródła odnawialne. W obrębie tego samego miejsca, żeby nie trzeba było przesyłać energii przez pół Polski.

Jak zaznacza, wymaga to przede wszystkim zmian legislacyjnych oraz uproszczenia przepisów dotyczących budowy własnych źródeł energii przez przedsiębiorstwa. – Są potrzebne zmiany legislacyjne i ułatwienie budowania przez przemysł własnych źródeł oraz własnych linii energetycznych. Technicznie nie jest to niemożliwe. Po prostu prawo musi nadążyć.

Jednym z najważniejszych postulatów jest rozwój tzw. linii bezpośrednich, które pozwalają połączyć odnawialne źródło energii bezpośrednio z zakładem przemysłowym.

– Dla przemysłu ważne jest umożliwienie budowy linii bezpośredniej, czyli czegoś, co łączy źródło odnawialne zasilające przemysł właśnie z przemysłem. Teraz istnieje tylko

sześć takich linii w Polsce. Innymi słowy, to rozwiązanie, mimo że jest teoretycznie dopuszczalne, nie działa.

Jednocześnie wskazuje również na konieczność przyspieszenia procedur administracyjnych dla nowych inwestycji. – Jeżeli chcemy zbudować turbinę wiatrową, trwa to obecnie około siedmiu lat – mówi.

– W dodatku ze względu na kształt polskich przepisów budujemy jedne z niższych i mniej efektywnych turbin. Gdyby tych ograniczeń nie było, moglibyśmy budować zdecydowanie bardziej stabilne i tańsze w eksploatacji źródła odnawialne – dodaje.

Polska ma jedno z najniższych ambicji w Europie

Europejski Plan Działania na rzecz Elektryfikacji zakłada, że do 2040 r. poziom elektryfikacji gospodarki w Unii Europejskiej powinien wzrosnąć do 46 proc. Tymczasem polskie dokumenty strategiczne przewidują osiągnięcie około 26 proc.

– To mniej niż dzisiaj mają niektóre państwa, na przykład Bułgaria czy Portugalia. To wskazuje superniski poziom ambicji – zaznacza i podkreśla, że Polska mogłaby osiągnąć znacznie wyższy poziom.

– W naszej ostatniej publikacji wskazaliśmy, że można ten poziom

ambicji zdecydowanie zwiększyć. Optymistyczny scenariusz zakłada około 43 procent elektryfikacji w 2040 roku. To ścieżka bardzo ambitna, natomiast nie jest niewykonalna – uważa.

Jak podkreśla Dusiło, taki scenariusz oznaczałby nie tylko ograniczenie importu paliw kopalnych, lecz także zmniejszenie zużycia energii. – Ograniczylibyśmy konieczność importu surowców. Gazu ziemnego importujemy 82 procent, ropy naftowej 98 procent. Jednocześnie zmniejszyłoby się zużycie energii. Nam wyszło mniej więcej o 15 procent. To są niebagatelne wartości w skali gospodarki – wymienia.

Uzależnienie od importu pozostaje największym zagrożeniem

Zdaniem przedstawiciela Forum Energii, brak przyspieszenia elektryfikacji oznacza utrzymanie wysokiego uzależnienia od importowanych paliw oraz podatności gospodarki na wydarzenia geopolityczne.

– Jeżeli nie osiągniemy tego poziomu, będziemy dalej uzależnieni od importu. Będziemy narażeni na kolejną cięsninę Ormuz. Będziemy narażeni na statki pływające z opuszczonymi kotwicami po Bałtyku. Polska gospodarka będzie cały czas funkcjonowała w stanie nerwowości i ryzyka, co się wydarzy, jeśli zostaniemy odcięci od dostaw – ostrzega i podkreśla, że skala zależności od zagranicznych dostaw energii jest znacznie większa, niż powszechnie się wydaje.

– Około połowy energii teraz importujemy. Żeby to wybrzmiało – połowa energii, którą zużywamy na co dzień pod każdą formą, do nas musi przypłynąć. To jest ewidentna podatność polskiej gospodarki – alarmuje.

Jego zdaniem zwiększenie udziału energii elektrycznej w gospodarce oraz szybszy rozwój odnawialnych źródeł energii pozwoliłyby jednocześnie ograniczyć import paliw, poprawić konkurencyjność polskiego przemysłu i zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju.

STREFA BIZNESU TV

Polska staje się zakładnikiem cudzych rozwiązań

Polska inwestuje w cyfryzację, ale może jednocześnie finansować własne uzależnienie od zagranicznych technologii. Zdaniem ekspertów rozwiązaniem ma być cyfrowa suwerenność połączona z local contentem – rozwijaniem krajowych firm i kompetencji. – Suwerenność to coś więcej niż bezpieczeństwo systemów informatycznych – mówi Strefie Biznesu Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Maciej Badowski

Państwo coraz mocniej opiera swoje funkcjonowanie na technologiach cyfrowych. Administracja, ochrona zdrowia, finanse czy usługi publiczne korzystają z rozwiązań, które stają się elementem infrastruktury krytycznej. Zdaniem autorów raportu „Cyfrowa racja stanu. Suwerenność cyfrowa jako narzędzie bezpieczeństwa, rozwoju i polityki przemysłowej państwa”, przygotowanego przez Polską Sieć Ekonomii z inicjatywy Polskiej Chmury – Związku Pracodawców, przy zakupie technologii państwo powinno patrzeć szerzej niż tylko na cenę i funkcjonalność.

– Zwracamy uwagę na aspekt suwerenności. Oczywiście on jest pokrewny z samym bezpieczeństwem, ale nie jest tożsamy. Bardzo często stosowane zamiennie oba terminy w przekazie publicznym są stosowane zamiennie, ale nie powinno tak być, ponieważ suwerenność to jest coś więcej niż bezpieczeństwo systemów informatycznych – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

– Samo bezpieczeństwo systemów informatycznych możemy zostawić specjalistom od informatyki, ufając, że dobiórą takie narzędzia i rozwiązania, które pozwolą na to, żeby do tych systemów nie było się np. łatwo włamać jakimś złym ludziom powiedzmy lub organizacjom – dodaje.

Dane pod kontrolą? Problemem może być jurysdykcja

Autorzy raportu wskazują, że przy strategicznych zakupach technologicznych administracja powinna brać pod uwagę nie tylko parametry techniczne i koszty wdrożenia, ale także jurysdykcję dostawcy, możliwość utrzymania kontroli nad danymi, ryzyko uzależnienia od jednego producenta oraz wpływ inwestycji na rozwój krajowych kompetencji technologicznych. Zdaniem Wilka kwestia suwerenności cyfrowej jest szczególnie ważna w sytuacji, gdy rośnie zależność państwa i obywateli od rozwiązań cyfrowych.

– Korzystając w tej chwili z rozwiązań cyfrowych, a te stają się w naszym życiu coraz bardziej popularne i to ta sfera cyfrowa rośnie, można powiedzieć, że wszystkich wymia-

rach. Z jednej strony pojawiają się takie narzędzia jak sztuczna inteligencja, ale pojawiają się też rozwiązania informatyczne w miejscach, w których bez głębszej refleksji nie zdajemy sobie z tego sprawy. To są np. samochody wyposażone w nowoczesne systemy, to są odkurzacze automatyczne – mówi.

Jak podkreśla, cyfrowa zależność dotyczy nie tylko samych urządzeń, ale całego zaplecza technologicznego, które umożliwia świadczenie usług.

– Stajemy się od niej coraz bardziej zależni i również jesteśmy zależni od tego całego stosu technologicznego, który pozwala na dostarczanie tych usług przez stos technologiczny. To jest pojęcie ze świata informatyki, ale tym pojęciem powinniśmy się w tej chwili również zainteresować ludzie, którzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo i uwzględnić kwestie związane z kontrolą nad dostępem do tych systemów, czyli kto ma dostęp do tych danych, kto może mieć potencjalnie dostęp do tych danych – wskazuje przewodniczący Polskiej Chmury.

– W tej chwili nie ma najmniejszego problemu z odszukaniem przykładów. Nasz raport powołuje się na te przykłady, gdzie nie musi dojść do ataku hakerskiego. Wystarczy, że odpowiednie służby zażądają danych i te dane firmy, które podlegają tamtej jurysdykcji, wydają te dane. Więc nie było żadnego włamania hakerskiego, nic się nie wydarzyło. Dane, można powiedzieć, do pewnego stopnia legalnie zostały udostępnione – mówi.

Polska musi zdecydować, kto kontroluje cyfrową infrastrukturę

Raport „Cyfrowa racja stanu” wskazuje, że państwo powinno traktować infrastrukturę cyfrową jako element bezpieczeństwa narodowego. Autorzy postulują, aby zapowiadany przez rząd Test Suwerenności obejmował także strategiczne systemy cyfrowe.

Zdaniem Wilka Polska znajduje się dziś w momencie, w którym z jednej strony sektor publiczny wciąż stosunkowo wolno korzysta z chmury, a z drugiej – rozwój cyfryzacji będzie wymagał coraz większego wykorzystania takich rozwiązań.

– U nas jesteśmy w tej chwili w takim momencie, w którym z jednej strony mamy niską adopcję chmury



FOT. 123RF

przez sektor publiczny, z drugiej strony zachodzi realna obawa, że jeśli się to będzie zmieniać, a musi się zmieniać, bo chmura w informatyce jest w tej chwili dominującym sposobem realizacji tych zadań z zakresu informatyzacji, no to warto byłoby się zastanowić, czy nie powinnyśmy również zadbać o to, żeby się nie uzależniać w ten sposób i nie tracić kontroli nad np. dostępem do danych – podkreśla.

Jak dodaje, temat suwerenności cyfrowej przez lata nie znajdował w Polsce odpowiedniego zainteresowania, mimo że w innych krajach europejskich trwa już dyskusja nad budową własnych ram dla ochrony kontroli nad technologiami.

– Dzieją się w tej chwili na świecie rzeczy, których 10 lat temu wydawałyby się rzeczami nie do pomyślenia. Jako organizacja zaczęliśmy naszą działalność właśnie 10 lat temu i wtedy te tematy były poruszane przez nas, ale niestety nie znajdowały żadnego odzewu, nie było rezonansu – mówi Wilk.

– W tej chwili na poziomie europejskim na pewno dyskusja na ten temat toczy się. Kraje takie jak Francja czy Niemcy podjęły decyzję o tym, że będą definiowały ramy suwerenności na poziomie europejskim. U nas ten temat ciągle nie może zaistnieć. Nie ma świadomości tych zagrożeń związanych z suwerennością, czyli z kontrolą nad dostępem do danych i do systemów rozumianą jako miejsce przetwarzania i podleganie jurysdykcji – podkreśla.

Test suwerenności ma sprawdzić, kto naprawdę kontroluje technologię

Zdaniem Wilka test suwerenności nie powinien być kolejnym narzędziem

technicznym, ale mechanizmem pozwalającym zarządzającym ocenić skalę zależności od konkretnych dostawców technologii. Kluczowe mają być kwestie prawne, organizacyjne i procesowe, a nie wyłącznie informatyczne.

– Przede wszystkim nie powinien być on skupiony na zagadnieniach technicznych, ponieważ cyberbezpieczeństwo to jest osobne zagadnienie. Tym niech się zajmują specjaliści od informatyki. Natomiast jeśli chodzi o kwestie związane z suwerennością, to te decyzje powinny być podejmowane na wysokim szczeblu w danej organizacji – mówi Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Jak wskazuje, ocena powinna odpowiadać na pytania dotyczące całego łańcucha dostaw technologii – od miejsca przetwarzania danych po możliwość zmiany dostawcy.

– Nie powinien to być wewnętrzny problem informatyki, tylko wręcz powinien być przez kogoś niezależnego. Może to być wewnętrzny audyt, ale robiony poza działem informatyki, który odpowie na pytania, czy jesteśmy zależni procesowo, czy jesteśmy zależni jurysdykcyjnie przez cały łańcuch dostaw – podkreśla.

– Bardzo często, zwłaszcza w sektorze publicznym, dochodzi do takiej sytuacji, że formalnie wygrywa polska firma, która jest partnerem jakiegoś dostawcy zagranicznego. Ona bierze na siebie odpowiedzialność, wystawia fakturę, odprowadza jakąś marżę, natomiast gros tej wartości finansowej, ale również dane wędrują poza Polskę i odbywa się to praktycznie bez kontroli – mówi.

Według przewodniczącego Polskiej Chmury test suwerenności powinien pokazać, w jakim stopniu organizacja jest uzależniona od konkretnego rozwiązania lub dostawcy.

– Naszym celem tego testu jest odpowiedzenie sobie na pytanie, w jakim stopniu my jesteśmy zależni od kogoś. W całym tym stosie technologicznym, w którym elementem, w jakim stopniu? To jest zależność zarówno bezpośrednia, jak na przykład związana z miejscem przetwarzania, ale również coś, co nosi nazwę vendor lock-iningu, czyli możliwości czy braku możliwości zmiany dostawcy – wyjaśnia.

– Test powinien obejmować aspekty prawne, organizacyjne, procesowe, a nie czysto informatyczne i nie powinien być robiony wewnętrznie przez dział informatyki, bo wtedy taka komórka jest niejako nieobiektywna, ktoś nie może być sędzią we własnej sprawie. To jest clue, żeby uświadomić decydentom, że oni stają się odpowiedzialni za te kwestie – podsumowuje Wilk.

Cyfrowa suwerenność dotyczy każdego

Choć kwestia suwerenności cyfrowej często wydaje się tematem dotyczącym administracji i dużych organizacji, w praktyce wpływa także na codzienne życie obywateli. Chodzi przede wszystkim o to, kto ma dostęp do danych i w jaki sposób mogą one zostać wykorzystane.

– Z perspektywy pojedynczego człowieka to jest jakby robienie tego na własną odpowiedzialność, jeśli korzysta z serwisów i nie interesuje się, gdzie jego dane są przechowywane i kto może mu odebrać dostęp do jego informacji albo korzystać z nich na przykład do wysyłania mu reklam lub uczenia sztucznej inteligencji – mówi Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Chińskie samochody pokazały problem suwerenności cyfrowej

Zakaz wjazdu chińskich samochodów na teren części jednostek wojskowych w Polsce stał się przykładem problemu, który wykracza poza samo cyberbezpieczeństwo. Zdaniem Wiesława Wilka chodzi przede wszystkim o kontrolę nad danymi zbieranymi przez coraz bardziej zaawansowane technologicznie pojazdy.

PRACA

Prawie 9 tys. nowych etatów. Pensje powyżej 10 tys. zł

Centra usług biznesowych utworzyły tylko w tym roku 8860 etatów, sektor zatrudnia w Polsce już niemal pół miliona osób. Choć rozwój sektora spowolnił, to nadal jego udział w PKB Polski zwiększa się – w tym roku do poziomu 6,1 proc.

Agnieszka Kamińska

Branże, które w centrach usług są najsilniejsze, jeśli chodzi o wysokość zarobków, to life sciences z wynagrodzeniami 13% powyżej rynku, czy high tech z 6%. Na stanowiskach juniorskich średnie wynagrodzenia wynoszą 8183 zł, specjalista z doświadczeniem średnio zarabia 14 012 zł brutto, a menedżer ponad 20 000 zł brutto.

Na koniec pierwszego kwartału 2026 r. w kraju działało 2179 centrów usług biznesowych należących do 1303 firm. Udział sektora w PKB Polski wzrósł do poziomu 6,1 proc. Szacowana wartość eksportu usług w 2025 r. wyniosła 48,4 miliarda dolarów (w roku poprzednim było to 42,3 mld USD). Centra tworzą już pół miliona miejsc pracy, co stanowi 7,8 proc. całkowitego zatrudnienia w polskim sektorze przedsiębiorstw.

Sektor przechodzi jednak duże zmiany. Firmy, które w Polsce prowadzą swoje przedstawicielstwa, stawiają przede wszystkim na specjalizację i wysoką jakość usług. Nie chodzi im już tylko o niższy koszt prowadzenia działalności.

– Dane wskazują na przejście usług biznesowych w Polsce do modelu opartego na efektywności. Średni eksport na pracownika wzrósł rok do roku o ponad 10 000 dolarów, do poziomu 96 700 dolarów, co jest wyraźnym dowodem na rosnącą złożoność i war-



Centra usług biznesowych w Warszawie zapewniają pracę 116 700 pracownikom, w Krakowie 110 000, a we Wrocławiu 71 100 osobom

tość realizowanych w Polsce usług. Już 63 procent procesów w centrach to funkcje typu mid-office, a prace wiodące stanowią blisko 60 procent operacji. Rozwój AI pozwala przesunąć się w górę łańcucha wartości przy stabilizacji poziomu zatrudnienia – mówi Mariusz Mulas, wiceprezes Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL Polska.

Prognozy ABSL wskazują, że do 2030 r. aż 70 proc. centrów w Polsce wyjdzie poza tradycyjne schematy

działania, opierając swoją efektywność m.in. na analizie danych i autonomicznych systemach pracujących w synergii ze specjalistami. A to oznacza również zmiany w systemie zatrudnienia. 33 proc. liderów sektora przewiduje, że do 2030 r. połowa ich pracowników będzie wymagała m.in. nabycia nowych umiejętności w obszarach analityki, automatyzacji i AI.

W sektorze zatrudnienie wzrosło o 1,8% rok do roku, czyli o 8860 etatów. Wzrost zatrudnienia był jednak

niższy niż w latach poprzednich. W I kwartale 2026 r. segment SSC/GBS dominował pod względem zatrudnienia, skupiając 180 600 pracowników w 523 centrach. Tuż za nim uplasował się segment IT, który zapewniał pracę 158 900 osobom w 990 centrach. Z kolei podsektor BPO zatrudniał 82 900 osób w 310 centrach, a w obszarze R&D pracowało 56 600 osób w 282 ośrodkach.

Jednocześnie sektor zdecydowanie odchodzi od ekspansji opartej na skali i koncentruje się na wzroście wynikającym z większej efektywności, wykorzystania technologii oraz rosnącej złożoności usług. ABSL podaje też, że od I kw. 2016 do 2026 r. zidentyfikował około 81 centrów, z których 51 zakończyło działalność, a 30 zostało przejętych. Te zmiany nie spowodowały spadku zatrudnienia w sektorze, ale oczywiście wiąże się z przepływem i przetasowaniami pracowników w tej branży.

„Zwolnienia grupowe ogłoszone w 2024 r. w kilku dużych centrach już teraz kształtują dynamikę zatrudnienia w latach 2025 i 2026. Najnowsze dane potwierdzają wzrost liczby zamknięć w 2025 r. i na początku 2026. W 2025 r. wpływ na całkowite zatrudnienie był nadal ograniczony. (...) W wielu przypadkach zamknięcia wynikają z globalnych fuzji i przejęć, restrukturyzacji portfela lub przenoszenia konkretnych funkcji na inne

rynki. Procesy te były jednak selektywne, przynajmniej na obecnym etapie. Wpływ sztucznej inteligencji rośnie, a transformacja w kierunku agentowej sztucznej inteligencji nabiera tempa w ciągu najbliższych 24 miesięcy. Jednocześnie w nadchodzących latach może ujawnić się trend równowagujący, w miarę narastania fragmentacji geostrategicznej. Obok restrukturyzacji, spodziewamy się wzrostu liczby przypadków reshoringu i reinwestycji, w tym powrotu lub rozszerzenia działalności w Polsce” – czytamy w raporcie ABSL.

Z 8860 nowych miejsc pracy 3240 zostało utworzonych przez 50 nowych centrów uruchomionych w 2025 roku i I kwartale 2026 roku. Pozostałe to efekt rozwoju centrów utworzonych przed 2025 rokiem.

Widać wyraźnie, że nowi gracze wchodzący do Polski są mniejsi pod względem liczby tworzonej etatów i jednocześnie bardziej wyspecjalizowani. Podobnie jak w latach ubiegłych, w nowych inwestycjach dominowały centra z kapitałem zagranicznym, stanowiąc 94% wszystkich nowo otwartych ośrodków. Centra te odpowiadały również za 96,8% całkowitego zatrudnienia w nowo utworzonych obiektach. Co ważne, mimo zmian i spowolnienia rozwoju, obroty netto sektora, generowana wartość dodana brutto, wartość eksportu i produktywność nadal rosną.

PRACA

Można zarobić już ponad 30 tys. zł. Duże odbicie w branży, wreszcie ruszyły rekrutacje

Agnieszka Kamińska

Na rynku pracy IT widać zdecydowaną poprawę. Największe portale z pracą dla programistów odnotowały wzrost propozycji zatrudnienia.

Rośnie popyt na analityków zajmujących się sztuczną inteligencją oraz uczeniem maszynowym (AI/ML). Dwie inne najbardziej pożądane specjalizacje to teraz Architecture i SAP & EPR. Wynagrodzenia na stanowiskach seniorskich Architecture to obecnie 26 880-31 920 zł (na umowach B2B) oraz 18 500-25 000 zł (na umowach o pracę). Osoba na stanowisku seniorskim ERP zarobi 28 560-33 600 zł (B2B) i 22 000-28 000 zł (UoP).

Po okresie stagnacji i marazmu na rynku pracy IT zdecydowanie coś drgnęło. W portalu No Fluff Jobs (głównie z ofertami dla IT) w każdym z miesięcy od stycznia do maja liczba dostępnych ofert była wyraźnie wyższa niż w analogicznym okresie 2025 roku – średni wzrost wyniósł około 70%. Badanie Pracuj.pl również przynosi optymistyczne wnioski. W portalu w pierwszej połowie roku liczba ofert wzrosła o 12% w porównaniu do tego samego okresu ubiegłego roku. W tym portalu najwięcej ofert było w sprzedaży (18%) i dla pracowników fizycznych (16%), ale tu odnotowano jednoprocenowy spadek w stosunku do 2025 roku.

„W pierwszej połowie tego roku najszybciej rosnącą specjalizacją pod względem liczby publikowanych ofert pracy było IT. To sygnał, że firmy

znów zwiększają inwestycje w technologie i rozwój kompetencji cyfrowych. Pracodawcy mają już za sobą pierwsze, eksperymentalne wdrożenia sztucznej inteligencji. Teraz czują się pewniej i wracają do szerszych rekrutacji” – podaje w raporcie Pracuj.pl.

Przjrzyjmy się głębiej sektorowi IT. Rekordowy wręcz popyt, bo sięgający 111%, odnotowano na analityków i specjalistów zajmujących się sztuczną inteligencją oraz uczeniem maszynowym (AI/ML). Dwie inne najbardziej pożądane specjalizacje to teraz Architecture (58%) i SAP & EPR (43%). Poza tym rośnie rola analizy danych, która powoli staje się kompetencją uniwersalną – zapotrzebowanie na specjalistów system analitycznych wzrosło o 27%, natomiast business analitycs o 11%. Z drugiej strony można zaobserwować ostrożniejsze

podejście firm do specjalizacji takich jak Game dev (spadek liczby ofert o 76%), Agile (-35%) czy Frontend (-22%). Backend pozostaje dziś jedną z kluczowych i najbardziej perspektywicznych ścieżek kariery w IT mimo zmian w narzędziach, architekturze i rosnącej automatyzacji.

Odbicie na rynku IT nie jest tożsame z sytuacją z czasów pandemii, gdy rekrutacje miały wręcz masowy charakter. Teraz są one dużo bardziej selektywne.

– Branża IT kontynuuje odbicie, ale firmy stawiają przede wszystkim na kompetencje pozwalające wykorzystywać technologię do realizacji celów biznesowych. Coraz większego znaczenia nabierają umiejętności pracy z danymi, wykorzystywania narzędzi AI, krytycznego myślenia oraz łączenia wiedzy technologicznej z rozumieniem potrzeb organizacji – mówi Rafał Nachyna, dyrektor operacyjny i członek zarządu Grupy Pracuj.

Widać też, że coraz mocniej umacnia się trend chęci zatrudnie-

nia bardziej doświadczonych pracowników. Na Pracuj.pl prawie połowa (48%) ofert dla programistów jest adresowana do specjalistów na poziomie mid, a 34% do seniorów. Do juniorów kierowane było jedynie 10% ofert, natomiast było ich o 5% więcej niż w analogicznym okresie 2025 roku. To dowód, że wejście na rynek pracy nadal pozostaje dla nowicjuszy w IT dużym wyzwaniem.

– Sztuczna inteligencja potrafi dziś przetwarzać ogromne ilości danych i automatyzować rutynowe zadania, jednak interpretacja wyników i podejmowanie strategicznych decyzji wciąż pozostaje domeną człowieka. Nie bez wpływu pozostają także wprowadzone w 2026 roku podwyżki dla użytkowników dużych modeli językowych, tzw. LLM-ów, za wykorzystanie tokenów. Coraz częściej słyszymy o przypadkach, że zatrudnienie człowieka jest tańsze od wykorzystywania AI – komentuje Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu theprotocol.it.

LOGISTYKA | KOLEJE

Dziś polska kolej ma gigantyczny problem

Dorota Mariańska

– Ostatnio rozmawiałem z majorem, który opowiadał mi o wojskach inżynieryjnych kolejowych, o tym, że zostały zlikwidowane i teraz jesteśmy w kłopotach, jeśli chodzi o zarządzanie tą sferą bezpieczeństwa naszego państwa – relacjonuje Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich. Jak przekonuje, sytuacja w Ukrainie pokazuje, że w kontekście wojny kolej sprawdza się lepiej niż drogi. W rozmowie ze Strefą Biznesu krytykuje też branżę drogowo-samochodową, sprzeciwia się megacieżarówkom i postuluje o wprowadzenie nowego znaku ostrzegawczego.

Strefa Biznesu: Kampania „Tiry na tory” realizowana jest od 1996 roku. Co udało się uzyskać od tego czasu?

Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich: W 2010 roku mieliśmy ponad 83 tysiące podpisów pod petycją „Tiry na tory”. Między innymi dzięki tym podpisom i presji społecznej w 2012 roku z naszej inicjatywy powstała Rada do spraw Transportu Intermodalnego przy ministrze transportu. W 2015 roku hasło „Tiry na tory” pojawiło się w programie partii politycznej. W 2019 roku Polska dostała miliardy złotych na intermodal z funduszy unijnych. Można było kupić tysiące wagonów-platform do przewożenia kontenerów. Kiedy zaczęliśmy kampanię, było to nie do pomyślenia. To pokazuje, jak mocną pozycję ma branża drogowo-samochodowa. Podniesione zostały stawki w ramach systemu e-TOLL, przez co wzrosła konkurencyjność przewoźników towarowych. Postulowaliśmy o to od dekad. Oczywiście wszystko to nie jest w 100 procentach naszą zasługą, natomiast do wszystkich tych rezultatów dołożyliśmy naszą cegiełkę.

A co jest największym wyzwaniem na teraz?

Kluczowym wyzwaniem jest niska przepustowość. Musi być więcej inwestycji w infrastrukturę kolejową, w jej rozwój, remonty, modernizację. W tej chwili, po latach inwestowania, okazuje się, że mamy koncentrację terminali w okolicach Wrocławia czy Poznania, natomiast w innych miejscach jest trudniej sprawnie przewozić towary. Inwestując pieniądze, powinniśmy pamiętać, żeby sieć terminali była bardziej zrównoważona, rozproszona. Do tego dochodzi to, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Przez



FOI: RAFAŁ GÓRSKI, 123RF

– Przez lata na infrastrukturę kolejową nie patrzyliśmy przez pryzmat infrastruktury krytycznej. To błąd – przekonuje Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich

lata na infrastrukturę kolejową nie patrzyliśmy przez pryzmat infrastruktury krytycznej. To błąd. Ostatnio rozmawiałem z majorem, który opowiadał mi o wojskach inżynieryjnych kolejowych, o tym, że zostały zlikwidowane i teraz jesteśmy w kłopotach, jeśli chodzi o zarządzanie tą sferą bezpieczeństwa naszego państwa. W PRL-u była ona zaopiekowana. Wtedy były wojska inżynieryjne, które zajmowały się budową, odbudową i modernizacją linii kolejowych. Obecnie w polskim wojsku mamy tylko jeden pułk inżynieryjny. Sytuacja w Ukrainie pokazuje, że w kontekście wojny kolej sprawdza się lepiej niż drogi. Warto zacząć myśleć w kategoriach nowej sytuacji geopolitycznej, sytuacji, w której za naszą wschodnią granicą toczy się wojna.

Czy kiedy już postawimy infrastrukturę kolejową na nogi i pozwoli ona na wzrost przewozów towarowych, będziemy w stanie odzyskać ten rynek dla siebie? W tej chwili spora jego część należy do zagranicznych graczy.

Myślę, że jest to bardzo duże wyzwanie, ale jeżeli rząd podejdzie do tego poważnie, w dłuższym terminie zmiana w tym obszarze jest możliwa. Jednak nie dojdzie do niej bez zaangażowania politycznego, tym bardziej że czegoś takiego jak wolny rynek nie ma. Tu dobrym przykładem są Niemcy, którzy dbają o infrastrukturę krytyczną. Pytanie, na ile decydenci w Polsce uważają, że kolej jest istotnym elementem infrastruktury, bezpieczeństwa, jakości życia nas wszystkich, a na ile postrakują kolej jako piąte koło u wozu, które gdzieś tam musi być obecne, ale tak naprawdę to najlepiej wsiąść w samochód.

Czy sektor drogowy zawsze musi być w kontrze do kolejowego?

wego? Przecież w ramach transportu intermodalnego mogłyby współpracować.

Od zawsze mówimy, że warto szukać punktów wspólnych i porozumienia. Natomiast to są twarde biznesowe układy. Lobby drogowo-samochodowo-paliwowe w Polsce jest bardzo silne. Igdyby myśleć w kategoriach „podzielmy się jakoś tym tortem”, to, tak jak pani redaktor mówi, można by było wtedy jakoś rozsądkowo szukać porozumienia. Natomiast kiedy w grę wchodzi chciwość, czyli ktoś ma i chce mieć dużo więcej niż inny, wtedy trudno szukać porozumienia. W ostatnich 30 latach miały miejsce różne działania antykolejowe. Pokazały one, że chciwość lobby drogowo-samochodowego cały czas jest obecna i trudną ją wyeliminować. Na szczęście w takim duchu, o którym pani redaktor powiedziała, myśli Komisja Europejska, Unia Europejska. Część rezultatów, o których wspominałem, zadziała się dzięki temu, że wymusiła to Bruksela. Przykładem jest e-TOLL i podniesienie stawek, które były wpisane w KPO. Przez 30 lat panowała narracja, że kolejarze są gorsi i po co w ogóle nam te koleje. Teraz oczywiście jest tego mniej, ale 30-20 lat temu o kolei mówiło się w nonszalancki, dyskredytujący sposób. Dzisiaj na szczęście układ sił jest inny.

Nie można jednak powiedzieć, że UE jest wyłącznie prokolejowa. Są plany, które mają ułatwić poruszanie się w ruchu międzynarodowym 60-tonowych ciężarówek. Pilotaż dłuższych zestawów ciężarowych ma być także w Polsce. Z punktu widzenia kolei to nie jest dobra informacja.

Na pewnym etapie kampanii zwróciliśmy się do Instytutu Badawczego Dróg i Mostów o aktualne wyliczenia dotyczące niszczenia dróg przez ciężarówki. Pokazały one, że

jeden tir oddziałuje na nawierzchnię tak jak przejazd 3 milionów 200 tysięcy samochodów osobowych. Co w takim razie będzie się działo w przypadku megacieżarówek? Jestem ciekawy, czy Ministerstwo Infrastruktury bierze ten wątek pod uwagę. Megacieżarówki poza tym, że zmniejszą udział kolei w transporcie oraz udział transportu kombinowanego, przyspieszają degradację infrastruktury drogowej i zmniejszają bezpieczeństwo. Być może sprawdzają się w krajach skandynawskich, które są inaczej usytuowane, mają inną geografie, ale u nas jest to kompletny absurd. Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo, wątki klimatyczne, związane z hałasem, infrastrukturą, powinniśmy robić wszystko, żeby szukać rozwiązań wzmacniających koleje, a nie wprowadzać takiego gracza, jak megacieżarówki, które dodatkowo mogą negatywnie wpłynąć na miejsca pracy w Polsce. To zagrożenie dla firm rodzinnych, spedytorów logistycznych. W tej chwili toczą się negocjacje między Komisją Europejską, Parlamentem Europejskim i Radą Unii Europejskiej. Moim zdaniem rząd powinien kategorycznie i zdecydowanie bronić interesów zwykłych obywateli, a w ich interesie na pewno nie leży wpuszczanie megacieżarówek na polskie drogi.

Poza kampanią „Tiry na tory” macie też kampanię „Lepszy transport”. Jak Pan to definiuje?

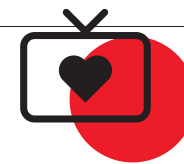
„Lepszy transport” oznacza brak wykluczenia transportowego. Z badań wynika, że ponad 10 milionów osób w Polsce, czyli 27 procent populacji, jest wykluczonych komunikacyjnie. Pamiętam lata 90., kiedy mówiliśmy o wykluczeniu transportowym, ale wtedy nikt nas nie chciał słuchać. Przecież Polacy mają samochody, linie kolejowe były likwidowane, autobusowe też, to wszystko było passe, nienowoczesne itd. Dzisiaj wychodzi to bokiem. „Lepszy transport” to taki, który oprócz tego, że nie ma wykluczenia transportowego, podnosi jakość życia zwykłych obywateli. Chodzi o sytuację, kiedy ktoś ma czym dojechać do lekarza, szkoły, pracy, urzędu i nie jest pośrednio zmuszany do kupowania samochodu. Ma wybór: może jechać szybko i sprawnie transportem publicznym, nie musi wsiadać do samochodu i tracić czasu, stojąc w korkach. Dzisiaj miliony ludzi nie mają wyboru i kupują auto, bo muszą. I to jest dramat, że do tego doprowadziliśmy, mając w przeszłości bardzo dobrze rozbudowaną sieć przewoźników kolejowych i autobusowych.

Pozwolę sobie jeszcze zacytować słowa wiceministra infrastruktury Stanisława Bukowca, który jest pełnomocnikiem rządu ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu.

„Chcemy doprowadzić do tego, żeby już nie centralnie środki były przekazywane, tylko żeby marszałkowie województw zostali integratorami, koordynatorami, i żeby w województwach powstawały plany transportowe i schematy transportowe, które będą odpowiadać rzeczywistym potrzebom mieszkańców samorządów”. Jak Pan ocenia ten pomysł? Poza tym ma pojawić się transport na życzenie, „czyli tam, gdzie nie ma konieczności uruchamiania regularnej linii autobusowej, żeby wójt czy burmistrz mógł zaordynować pojazd z urzędu, który przewiezie te osoby, które muszą się dostać do lekarza, do urzędu czy do szkoły”.

Na pewno dobrym krokiem jest powołanie pełnomocnika rządu, który zajmuje się wykluczeniem komunikacyjnym. Mnie zawsze zastanawia, na ile takie czy inne decyzje wynikają z jakiegoś przemyślanego procesu, są owocem dyskusji z różnymi gremiami, a na ile stanowią ad hoc jakieś pomysły ludzi, którzy na co dzień nie korzystają z transportu publicznego. Mój komentarz od lat jest taki sam: jeżeli dokument, takie czy inne zalecenia powstają bez wielowymiarowych konsultacji z różnymi gremiami i środowiskami, to dostajemy pomysły, które są dobre z punktu widzenia urzędników, a nie z perspektywy zwykłych ludzi. Powiem szczerze, że biorąc pod uwagę ostatnie 30 lat, rzadko spotkałem procesy, w których na poważnie bierze się głos organizacji społecznych, think tanków, miłośników kolei, transportu publicznego, aktywistów. Mało kto pyta, co jest tak naprawdę potrzebne. Bez takich rozmów powstają pomysły z kosmosu. Trudno mi ocenić to, o co pani pyta, natomiast proces powstawania nowych zapisów powinien być wielowymiarowy. Wtedy finalny rezultat będzie dużo solidniejszy, przystający do warunków funkcjonowania i życia zwykłych ludzi. Nie powinni jednostronnie decydować ci, którzy mają zawężoną perspektywę i kąt patrzenia. Często powtarzam, że jak ktoś siedzi głęboko w okopie, to może pomylić jego krawędź z linią horyzontu. Takiej osobie wydaje się, że linia horyzontu pokrywa się z linią okopu, w którym się znajduje.

SERIALOWO



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Marcelina spotka się w sprawie zakupu dyplomu magistra z Janem Rybą. Smolny będzie obserwował z ukrycia, jak Gwiazdowa płaci i wyciąga od oszusta nazwiska osób, które zrobiły podobnie, wszystko nagrywając. Sandra ukradnie z biurka Marceliny jej spinkę i pójdzie do Basi, przedstawiając to jako dowód, że Krzysztof był w Poznaniu z Gwiazdową. Bożydar jest zainteresowany lokalem nazywanym „dachem świata”. Gdy słyszy, że Baliszewski wycofał się z powodów finansowych, prosi Brygidę o umówienie go z Baliszewskim i Zdybicką. Ma dla nich propozycję... Juliusz będzie w szoku, gdy dowie się, że prof. Agier odwiedza w szpitalu mężczyznę poznanego w sieci. Czyli niby jego... Gdy Krystyna jest u nieprzytomnego Janusza, spotyka Andżelę, która opowie jej, jak to ją Juliusz kiedyś uratował. Janusz „przebudzi się” i wyjawi Juliuszowi, że tylko udaje.



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Halil i Ayfer postanawiają zachować w tajemnicy prawdę o Mine, dopóki nie wyjaśni się sprawa Pakize. Burak natomiast wyjawia ojcu prawdziwe imię siostry Mine. Leman nie potrafi dochować sekretu, przez co wieść o wnuczce Münevver szybko rozchodzi się po okolicy. Wszyscy zaczynają plotkować! Yasemin popełnia poważny błąd, jednak Kerem w porę zażegna kryzys. Burak próbuje odnaleźć dokumentację dotyczącą Pakize Kardan.



G. 18:25

Akacyjowa 38

TVP 1

Ramon przygotowuje przemówienie na otwarcie festynu w Cabrahigo. Liczy, że przynajmniej Trini przestanie wierzyć mu dziurę w brzuchu... Servando ma zaś swoje zdanie na temat i festynu, i tego, co się w tym wszystkim liczy. Servando przekonuje Ramona, że dla mieszkańców najważniejsze są suto zastawione stoły. Liczy się, co można zjeść, a nie czyich słów posłuchać! W międzyczasie trwają poszukiwania Silvii. Działania podjęła nie tylko policja, ale także nowy stróż oraz ludzie wynajęci przez Ramona. Diego nie daje wiary zapewnieniom brata, że nie zabił ojca. Samuel zarzeka się i przysięga na wszystko, ale niestety trudno mu kogokolwiek przekonać. Flora przekazuje klucz do La Deliciosy Hindusowi, który zamierza ukarać El Penę za świętokradztwo. Lucia wraca do Salamanki, aby rozmówić się ze swoim chrzestnym.

G. 20:25

WIEDŹMIN

TVP Polonia

Pierwszy serial „Wiedźmin” został nakręcony już w 2002 r. TVP Polonia oferuje możliwość powrotu do tej polskiej produkcji fantasy, która została stworzona na podstawie dwóch tomów opowiadań Andrzeja Sapkowskiego: „Ostatnie życzenie” i „Miecz przeznaczenia”. Opowieść koncentruje się na Geralcie z Rivii, wiedźminie, który przeszedł przez proces mutacji, stając się idealnym zabójcą potworów. W roli tytułowej wystąpił Michał Żebrowski. W serialu występuje także m.in.: Grażyna Wolszczak jako czarodziejka Yennefer i Zbigniew Zamachowski jako Jaskier, bard i przyjaciel Geralta. W tym odcinku Geralt zostaje ranny i ostatkiem sił wraca do świątyni Melitele, gdzie Matka Nenneke otacza go troskliwą opieką. W opiece pomaga także młoda kapłanka i wieszczka Iola oraz mała dziewczynka, Cirilla. Dziecko okazuje się wnuczką Calanthe, ostatnim potomkiem królewskiego rodu Starszej Krwi. Sama Cintra została splądrowana przez cesarza Nilfgarda a ludność, wraz z królową, zamordowana. Geralt pojmując, że niełatwo uciec przeznaczeniu i że losy jego i Ciri są ściśle ze sobą powiązane.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Isil ukrywa, że powoli odzyskuje czucie w nogach. Udaje skruszoną, ale to część jej planu. Cansel i Sibel podmieniają próbki i Nana trafia do aresztu. Burhan odnajduje Semiha. W ramach rekompensaty każe mu zapłacić wysoką kwotę. Brat Cansel wpada w panikę. Postanawia zabić Burhana.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Manuel i Curro wyruszają na wojnę. Kiedy Cruz odczytuje pożegnalny list od syna, wpada w rozpacz. Po kilku miesiącach postanawia wyprawić mu przyjęcie urodzinowe, choć nie wiadomo, czy wciąż żyje. Santos szantażuje Verę i wzbudza zazdrość Lope. Awansowana na ochmistrzynię Petra wyżywa się na służących, zwłaszcza na zdegradowanej Pii.

ŻUŻEL

Dominik Kubera bardzo dobrze ścigał się w meczu Polaków z Australijczykami

Cezary Konarski

Dominik Kubera, zawodnik Stelmetu Falubazu Zielona Góra bardzo dobrze ścigał się w rozegranym w Rybniku towarzyskim meczu Polska – Australia.

Dla obu reprezentacji spotkanie było ostatnim sprawdzianem przed zbliżającym się finałem Drużynowego Pucharu Świata. Test lepiej zaliczyli goście, triumfowali 49:41.

Dominik Kubera, który od początku sezonu walczył z problemami sprzętowymi, borykał się też z kontuzją, w niektórych wyścigach na rybnickim torze imponował bardzo dobrymi startami. Był współliderem polskiej ekipy, zdobył 13 punktów, podobnie jak mistrz świata Bartosz Zmarzlik. Biało-Czerwoni mieli jednak w składzie zbyt dużo „dziur”, by skutecznie walczyć o zwycięstwo z „Kangurami”. Kiepsko spał się m.in. kapitan Falubazu Przemysław Pawlicki, zdobywca ledwie dwóch „oczek”.

Finał Drużynowego Pucharu Świata rozegrany zostanie 29 sierpnia na stadionie PGE Narodowym w Warszawie. Polacy jako gospodarze turnieju i broniący tytułu drużynowych mistrzów świata Australijczycy, mają zagwarantowany start w zawodach. Stawkę uzupełnią zespoły z eliminacji. Awans wywal-



FOT. DAMIAN GRABSKI FOTOGRAFIA

Kibice Falubazu Zielona Góra wierzą, że Dominik Kubera wraca do wysokiej formy

czyli już Brytyjczycy, a 7 sierpnia w Rydze o ostatnie miejsce w finale powalczą Łotysze, Szwedzi, Duńczycy i Norwegowie.

Polska – Australia 41:49

● **Polska:** Kacper Woryna 3+2 bonusy (1*, d, 0, -, 2*), Dominik Kubera 13 (2, 3, 2, 3, 3, 0), Patryk Dudek 10 (1, 2, 2, 1, 1, 3), Piotr Pawlicki 0 (d, 0, 0, -, 0), Bartosz Zmarzlik 13 (3, 3, 2, 1, 3, 1), Przemysław Pawlicki 2 (0, 1, 0, -, 1).

● **Australia:** Brady Kurtz 11+1 bonus (3, 1, 3, 2, 2*), Rohan Tungate 6 (0, 3, 1, 2, 0), Jason Doyle 9 (3, 0, 3, 0, 3), Ryan Douglas 7+2 (2*, 2, 1, 0, 2*), Max Fricke 7 (2, 1, 3, 0, 1), Benjamin Cook 9+1 (1*, 2, 1, 2, 3). ©

PIŁKA NOŻNA

Znany i (nie)lubiany sędzia Slavko Vinić zakończył karierę

Zbigniew Czyż

Arbiter piłkarski Slavko Vinić, który poprowadził finał mundialu między Hiszpanią a Argentyną, w wieku 46 lat zakończył karierę. Słoweńiec sędziował także finał barażowy o awans do MŚ, w którym Szwecja pokonała Polskę 3:2.

Informację o jego decyzji przekazała Słoweńska Federacja Piłkarska. Vinić od 2010 roku znajdował się na liście sędziów FIFA uprawnionych do prowadzenia międzynarodowych spotkań. Nieoczekiwanie został uznany za najlepszego arbitra tegorocznego mundialu przez IF-FHS (Międzynarodową Federację Historyków i Statystyków Piłki Nożnej). „We wszystkich czterech spotkaniach Vinić prezentował pewny, zdecydowany i wzorowy sposób zarządzania dyscypliną na boisku. Wyróżniał się klarownością podejmowanych decyzji, opanowaniem pod presją oraz konsekwentnym i właściwym stosowaniem przepisów gry, dzięki czemu spotkania zachowywały płynność” – brzmi uzasadnienie decyzji.

W finale mundialu dopilnował, aby o wyniku zdecydowali zawodnicy, a nie kontrowersje sędziowskie” – napisano w uzasadnieniu.

Słoweńiec poprowadził na mundialu dwa mecze więcej od Polaka



IMAGO/WILLIAM VOLCOV/IMAGO SPORT/EAST NEWS

Slavko Vinić od 2010 roku znajdował się na liście sędziów FIFA uprawnionych do prowadzenia międzynarodowych spotkań

Szymona Marciniaka, którego wielu ekspertów typowało do „gwizdania” finału. Ostatecznie to właśnie Vinić otrzymał tę najważniejszą nominację, jednak po raz kolejny więcej mówiło się o braku kontroli nad wydarzeniami na boisku podczas finału niż kunszcie sędziowskim.

– W FIFA zbliżają się wybory, więc może chciano w ten sposób udobruchać szefa UEFA, Słoweńca Aleksandra Ceferina, czyli rodaka Vincicia? Może chodziło o to, żeby dać mu cukierka? Pewnych rzeczy

nie przeskoczmy, trzeba się z tym pogodzić. Szymona potraktowano niesprawiedliwie i nie chodzi o finał ani mecz o trzecie miejsce, ale o liczbę i jakość meczów, które otrzymał do sędziowania na mundialu – powiedział w rozmowie dla serwisu Polska Press Michał Listkiewicz, były międzynarodowy arbiter.

W dorobku arbitra z Mariboru są też między innymi finał Ligi Mistrzów w 2024 roku, finał Ligi Europy w 2022 roku i półfinał mistrzostw Europy w 2024 roku. ©

PIŁKA NOŻNA

Wrze po kontrowersji z meczu Lech – Cracovia. Centrum VAR otwarte

Jakub Jabłoński

Samodzielne Centrum VAR w Warszawie oficjalnie rozpoczęło działalność w 1. kolejce PKO BP Ekstraklasy. Arbitrzy wyznaczeni do spotkań nie musieli już korzystać z wozów VAR ustawionych przy stadionach, a decyzje podejmowali z nowoczesnej centrali w stolicy.

Pierwsza historyczna interwencja miała miejsce podczas meczu Radomiak – Wieczysta, gdy sędziowie Damian Sylwestrak i Paweł Sokolnicki anulowali gola beniaminka. Dzień później doszło do jeszcze większej kontrowersji w meczu Lech – Cracovia (0:0). – Wkłada się w moje usta słowa, których nigdy nie wypowiedziałem. Środowisko sędziowskie jest trochę skłócone, ale ja nie będę się kłócił, bo to nie jest

w mojej naturze – odniósł się na antenie Canal+ Sport Adam Lyczmański do zarzutów arbitra liniowego Tomasza Listkiewicza, który w mocnych słowach skomentował kontrowersję z meczu Lech – Cracovia, gdy Mateusz Lis wyszedł przed pole karne razem z piłką w rękach.

Bramkarz Lecha – jak wydawało się po pierwszych ujęciach z kamer – opuścił bowiem szesnastkę, dotykając piłki, którą jednak zdolał utrzymać na granicy pola karnego. Początkowo sędzia główny Sylwestrak tego nie zauważył i pokazał golkeeperowi Kolejorza czerwoną kartkę za niedozwolone zagranie futbolówki poza wyznaczoną strefą.

– Interwencja i decyzja arbitrów z Centrum VAR była w tej sytuacji jak najbardziej zasadna. Nie mamy jednoznacznego dowodu, że bramkarz zagrał piłkę poza linią pola kar-



FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Bramkarz Lecha Mateusz Lis miał wyjść przed pole karne z piłką w rękach. Dostał czerwoną kartkę, którą anulował VAR

nego – tłumaczył Lyczmański w Lidzie+Extra. Co decyduje? – Miejsce kontaktu ręki z piłką. Gdyby Lis zagrał futbolówkę lewą ręką i część ob-

wodu piłki znajdowałaby się poza linią pola karnego, wówczas oczywiście mówilibyśmy o przewinięciu – kontynuował sędziowski ekspert.

Nie wszyscy zaakceptowali wyłączenie spornej sytuacji. Wspomniany Tomasz Listkiewicz – arbiter, który odpoczywał po zakończonych mistrzostwach świata 2026 w USA, Kanadzie i Meksyku – rozpoczął swój wywód od personalnego ataku na Lyczmańskiego. „Kolega Adam Lyczmański et consortes swoimi autorskimi (bo nie sposób nazywać ich eksperckimi) pomysłami zrobił Wam znową wodę z mózgu” – napisał na wstępie sędzia pracujący jako asystent u boku najlepszego sędziego w kraju Szymona Marciniaka. „System używany przez sędziów jest przetestowany i działa prawidłowo (co nie wyklucza błędów ludzkiego), system używany przez telewizję to zabawka, i warto, żebyśmy to wiedzieli, zanim na tej podstawie będziemy ferowali wyroki, jak to sędziowie kogoś »oszuкали«” – podsumował Tomasz Listkiewicz. ©

TENIS STOŁOWY

W ZKS Palmiarni budują skład na walkę o czołówkę

Dwa tygodnie regeneracji minęły i w Drzonkowie znów dużo się dzieje. Tenistki i tenisiści stołowi ZKS Palmiarni Zielona Góra rozpoczęli intensywny okres przygotowawczy do nowego sezonu. Wszyscy znów są głodni sukcesów.

Maciej Noskowicz

Panowie chcą powalczyć o awans do ekstraklasy, a panie - pewnie utrzymać się w I lidze. Takie są priorytety zielonogórskiego klubu na nadchodzące rozgrywki.

Sezon 2025-2026 przeszedł do historii zielonogórskiego tenisa stołowego jako czas ogromnych sukcesów. Zawodnicy ZKS zdobyli łącznie 16 medali mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych, a seniorska, męska drużyna sięgnęła po prestiżowe, 3. miejsce w finałach Pucharu Polski.

Młodzież na szlifie, liderzy w Portugalii

Czasu na świętowanie jednak nie ma - zielonogórzanie już szlifują formę na nadchodzące miesiące.

Po krótkim wolnym zawodnicy wrócili do zajęć ogólnorozwojowych i treningów przy stołach.

- Troje naszych reprezentantów, z Patrykiem Żyworonkiem i Leną Puzio na czele, wróciła z mistrzostw Europy kadetów w Portugalii. Pozostali trenują w Drzonkowie pod okiem Lucjana Błaszczyka. Pierwsze dwa, trzy tygodnie po przerwie to głównie zajęcia ogólnorozwojowe i rozruch przy stołach. Z każdym tygodniem będzie jednak przybywać



Treningowa sala znów rozbrzmiewa stukotem piłeczek. Ruszyły mocne przygotowania do nowego sezonu

tenisa stołowego oraz pracy techniczno-taktycznej. W ramach Akademii Lucjana Błaszczyka wspólnie z naszymi zawodnikami trenuje łącznie około 80-90 osób - relacjonuje jeden z trenerów ZKS Paweł Sroczyński.

Cel mężczyzn? Baraże o ekstraklasę!

W nowym sezonie w I lidze mężczyźni kibice zobaczą odświeżony

skład. Z zespołem pożegnali się Jakub Nadolny i Dominik Soliło, którzy wybrali studia - odpowiednio w Warszawie oraz na Śląsku. To były spodziewane decyzje.

Trzon drużyny będą stanowili niezwykle utalentowani młodzi zawodnicy: Patryk Żyworonek i Samuel Michna (mistrzowie Polski juniorów), wspierani przez Krzysztofa Michno oraz mocny punkt z Ukrainy - Yehora Boruschewskyj. Do

zespołu dołączył także wicemistrz Polski juniorów Aleks Flaumenhaft z Rzeszowa.

- To nasz młody, niezwykle utalentowany trzon. Jeśli dołączy do nas jeszcze ktoś doświadczony i cenny z zagranicy, możemy zbudować drużynę, która realnie powalczy o pierwsze lub drugie miejsce w tabeli, dające prawo gry w barażach o superligę - zapowiada Sroczyński.

Kobiety - walka o utrzymanie i młodzieżowa energia

Po trudnym, ale niezwykle pouczającym sezonie w ekstraklasie, żeńska drużyna ZKS będzie rywalizowała w I lidze kobiet. Priorytet to pewne utrzymanie się i dalszy rozwój wychowanków.

Liderką zespołu pozostanie reprezentantka Kazachstanu Zauresh Akasheva, która na co dzień trenuje w ojczyźnie, a do Zielonej Góry będzie przyjeżdżała bezpośrednio na mecze ligowe. Ważne role odegrają również młode zawodniczki: Maja Sokołowska, Martyna Zarzycka, Barbara Jasińska oraz Lena Puzio, która obecnie odpoczywa po startach reprezentacyjnych.

Obóz w Burowicach i Mini Drzonków Cup na finał wakacji

Przed zawodnikami ZKS mocne akcenty przygotowawcze. Młodzicy i juniorzy młodszy z kadry wojewódzkiej przebywają na obozie sportowo-wypoczynkowym w Burowicach.

Zwieńczeniem letnich przygotowań będzie kolejna edycja międzynarodowego turnieju Mini Drzonków Cup, po którym pingpongiści wejdą bezpośrednio w rytm meczów ligowych. W nowym sezonie ZKS Palmiarnia wystawi do rozgrywek ogółem aż osiem drużyn.©©

PATRONAT NASZEMIASTO.PL

0011554310

Lorena Wiebes zdominowała 4. Tour de Pologne Women

Od piątku do niedzieli czołowe drużyny kolarskie świata rywalizowały w 4. Tour de Pologne Women, rozegranym na trasie z Tomaszowa Lubelskiego do Lublina. Zawodniczki ścigały się na trzech etapach, a bezkonkurencyjna okazała się Lorena Wiebes. Holenderka z Team SD Worx-Protime wygrała wszystkie etapy oraz Klasyfikację Generalną ORLEN i Klasyfikację Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO.

Wielkie kolarstwo ponownie zawitało do Polski. W dniach 24-26 lipca rozegrano 4. Tour de Pologne Women - największy kobiecy wyścig w regionie, który w tym roku zyskał prestiżową rangę UCI ProSeries. Miało to odbicie w świetnej obsadzie - na starcie stanęło aż 8 drużyn UCI

Women's WorldTour i 14 Polek. Zmagania wystartowały etapem z Tomaszowa Lubelskiego do Zamościa, poprowadzonym po pagórkowatej, 138-kilometrowej trasie. W sprinterskim finiszu z okrojonej grupy najszybsza była Lorena Wiebes (Team SD Worx-Protime), która została

pierwszą liderką Klasyfikacji Generalnej ORLEN. Podium uzupełniły Barbara Guarischi (Team SD Worx-Protime) i Marthe Truyen (Fenix-Premier Tech). Na etapie 5. miejsce zajęła Olga Wankiewicz z MAT ATOM Deweloper Wrocław. Nazajutrz peleton przystąpił

do rywalizacji z Włodawy do Lubartowa. Na mecie ponownie najlepsza była Lorena Wiebes, która finiszowała przed Larą Gillespie (UAE Team ADQ) i Elisą Balsamo (Lidl-Trek). W czołowej „10” uplasowały się Olga Wankiewicz i Kaja Rysz. Rywalizację w 4. Tour de Pologne Women zwinął nieco ponad 100-kilometrowy etap z Janowca do Lublina. W wymagającym finiszu po raz trzeci po wygranej sięgnęła Wiebes. Na podium ponownie zameldowały się Balsamo

i Gillespie, które w takiej samej kolejności uplasowały się w Klasyfikacji Generalnej ORLEN. 9. miejsce zajęła w niej najlepsza z Polek - Wankiewicz. Lorena Wiebes wygrała także Klasyfikację Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO. - Tour de Pologne Women wyszedł nam bardzo ładnie. Zgłosiło się aż 8 drużyn UCI Women's WorldTour, składy były bardzo silne. Bardzo cieszyły mnie tłumy kibiców na startach, metach, premiach. Było tak, jak w Tour de Pologne dla mężczyzn

LANGTEAM
- było wielkie zainteresowanie, udało nam się zrobić świetną promocję kobiecego kolarstwa - podsumował Czesław Lang. Za sprawą transmisji w Telewizji Polskiej, Eurosporcie i na platformie streamingowej HBO Max, wyścig był dostępny dla milionów kibiców w Polsce i 65 krajach, promując Polskę i województwo lubelskie na całym świecie.

4.Tour de Pologne women UCI WOMEN'S PROSERIES WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE 24.07 TOMASZÓW LUBELSKI - ZAMOŚĆ 25.07 WŁODAWA - LUBARTÓW 26.07 JANOWIEC - LUBLIN				LOTTO lubelskie Smakuj życie! ORLEN TVP SPORT TVP1				POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA ARCHE HOTELE quest studio55				PHH Toyota z Radości LEXUS WARSZAWA RADOŚĆ JUNGHEINRICH DIETZ OD BROKUR CISOWIANKA				GRUPA TRANSPORTOWA dpd OAKLEY nasze miasto.pl CITYBOARD			
---	--	--	--	---	--	--	--	---	--	--	--	---	--	--	--	---	--	--	--

SPORT

KRÓTKO

Lekka atletyka

Lubuszanie pięć razy na podium MP seniorów

Reprezentanci lubuskich klubów zdobyli cztery medale w rozegranych w Białymstoku 102. PZLA mistrzostwach Polski seniorów. Po srebrne sięgnęły: Magdalena Żelazna w chodzie na 10 km - 46.20,03 i Marika Majewska na 100 m ppł - 13,00. Brązowe padły łupem: Kai Wesołowskiej (wszystkie z AZS AWF Gorzów) w biegu na 100 m ppł - 13,03, Cypriana Mrzygłoda (ALKS AJP Gorzów) w rzucie oszczepem - 77,43 i Karoliny Sygutowskiej (ZLKL Zielona Góra) w rzucie dyskiem - 50,98.

Siatkówka

Środkowy rodem z Rzeszowa w Cuprum Stilonie

Bartłomiej Mordyl to kolejny nowy zawodnik, pozyskany przez plusligowy Cuprum Stilon Gorzów. 31-letni środkowy jest wychowankiem Resovii, grał też m.in. w Politechnice Warszawa i Treflu Gdańsk. W ubiegłym sezonie występował na zapleczu Plus Ligi w barwach Stali Nysa. Jak mówi, transfer do Gorzowa traktuje jako szansę na ponowne zaistnienie w rozgrywkach, które od przyszłego sezonu będą funkcjonowały pod nazwą Tauron Liga.

Piłka nożna

Ostatnie sparingi czterech lubuskich trzecioligowców

Na tydzień przed startem trzecioligowych rozgrywek ostatnie sprawdziany rozegrały cztery lubuskie zespoły. Stilon Gorzów zremisował u siebie z Cariną Gubin 1:1; Maksym Krutin (3) – Denis Matuszewski (55).

Również remisem 1:1 zakończył się wyjazdowy mecz (trzy razy po 40 minut) Warty Gorzów z Flotą Świnoujście; Krystian Rybicki. Wyraźnie przegrała za to Odra Skrzynie Zając Bytom Odrzański, która na swoim boisku uległa beniaminkowi dolnośląskiej IV ligi Cementowi Raciborowice 0:3.

Tenis stołowy

Trzy medale Lubuszan w Kazachstanie

Trzech Lubuszan startowało w turnieju ITTF World Para Future w Aktoebe. Zawody w Kazachstanie zakończyły kwalifikacje do listopadowych mistrzostw świata w Tajlandii. Nasi niepełnosprawni pingpongści spisali się znakomicie - cała trójka do kraju wróciła z medalami. Na najwyższym stopniu podium stanął Igor Misztal w klasie 10., który w finale ograł Hiszpana Jose Manuela Ruiza 3:1. Tobiasz Głowczyk (obydwaj ze Startu Zielona Góra) w kl. 8. i Krzysztof Żyłka (Start Gorzów) w kl. 4-5. wywalczyli srebra, przegrywając finałowe pojedynki - odpowiednio - z Tajwańczykiem Cheng Ming Chihem 0:3 i Chorwatem Borną Zahilem również 0:3.

Siatkówka plażowa

Dwa dni rywalizowali na piasku w Nierzymiu

W Ośrodku Przywodnym gorzowskiego OSiR w Nierzymiu odbyły się dwa otwarte turnieje. W sobotnich zawodach open (rywalizowało 12 drużyn) wygrali Głowacki i Domagalski, wyprzedzając Vamos - Baran i Boguta oraz Gumisie. W niedzielnych zmaganiach mikstów (8 zespołów) triumfowali Hlib i Halyna przed Słoneczkami oraz Patkiem Projekt Plus. (rg, rk)

KOSZYKÓWKA

Zaczyna zawodową karierę. Wybrała AZS AJP Gorzów

oprac. Robert Gorbac

Po czterech sezonach, spędzonych w barwach Washington Huskies w NCAA, Elle Ladine rozpoczyna zawodową karierę. Wybrała KSSSE Enea AJP Gorzów. To drugi zagraniczny transfer klubu znad Warty.

Amerykańska koszykarka, grająca na pozycji rzucającej i rozgrywającej przez całą karierę akademicką należała do liderów Washington Huskies. W 123 rozegranych spotkaniach zdobyła 1.373 punktów, zanotowała 547 zbiórek, 227 asyst oraz 220 celnych rzutów za trzy punkty. Ostatni sezon w NCAA Elle Ladine zakończyła ze statystykami na poziomie średniej 9,9 punktu, 5 zbiórek i 2,1 asysty.

Najlepszy sezon rozegrała w rozgrywkach 2024-2025. W 33 spotkaniach notowała średnio 17,0 punktów, 4,9 zbiórek, 2,4 asysty oraz 1,1 przechwyty. W meczach konferencji Big Ten była liderką skuteczności rzutów za trzy (44,1 proc.), zajęła drugie miejsce pod względem liczby celnych „trójek” (45) oraz znalazła się w ścisłej czołówce najlepszych strzelczyń konferencji. Aż 28 razy kończyła mecz z dwucyfrową zdobyczą punktową, 12-krotnie zdobywała co najmniej 20 „oczek”, a przeciwko Northwestern ustanowiła rekord kariery, zdobywając 40 punktów. Była dopiero czwartą zawodniczką w historii Washington, której udało się taka sztuka. Za swoje występy została wybrana do All-Big Ten Second Team,



FOT. KS AZS AJP GORZÓW

Elle Ladine ma 22 lata, mierzy 180 cm wzrostu i z powodzeniem może występować zarówno na pozycji rzucającej, jak też rozgrywającej

otrzymała tytuł USBWA National Player of the Week, wyróżnienie AP Player of the Week Honorable Mention oraz dwukrotnie znalazła się w Big Ten Weekly Honor Roll.

– Bardzo się cieszę, że w nadchodzącym sezonie będę reprezentowała KSSSE Eneę AZS AJP Gorzów. Nie mogę się doczekać gry w EuroCup Women i rywalizacji na wysokim poziomie. Na parkiecie zawsze daję z siebie wszystko. Gram z ogromną energią i pasją, walczę po obydwu stronach boiska i robię wszystko, aby pomóc drużynie odnieść zwycięstwo. Jestem również bardzo podekscytowana możliwością poznania naszych kibiców. Już

nie mogę się doczekać, aby rozpocząć przygotowania, wyjść na parkiet i wspólnie z Wami przeżyć wiele wspaniałych chwil. Do zobaczenia w Gorzowie! – powiedziała Amerykanka dla klubowego portalu.

Ladine pochodzi z San Francisco i jest absolwentką renomowanej Pinewood High School. Mierzy 180 centymetrów wzrostu i z powodzeniem może występować zarówno na pozycji rzucającej, jak też rozgrywającej. Po zakończeniu kariery akademickiej w NCAA otrzymała zaproszenie do obozu przygotowawczego Seattle Storm z WNBA, a teraz rozpoczyna pierwszy sezon zawodowej kariery w Europie.©©

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz: Wakacyjne wakacjonowanie

Koniec wakacji! Aż tak źle nie jest. Koniec dotyczy raptem czterech ośrodków żużlowych, gdzie po miesięcznej kanikule powraca liga. Wzorem zimowych ferii mamy podział. W tym roku o tydzień dłuższe wakacje mają województwa śląskie, dolnośląskie

oraz lubelskie. Ciekawie centrala rozwiązała to w lubuskim. Południowy regionu wraca na tor w najbliższą niedzielę, północna wróci kilka dni później. Wyrównanie w połowie sierpnia. Szybko zleci.

Równie szybko upływa czas, dzielący nas od największej im-

prezy, czyli finału Drużynowego Pucharu Świata. Już za chwileczkę, już za momencik na PGE Narodowy wjadą dziesiątki ciężarówek, by zbudować czasowy tor. Potem jeszcze test i 29 sierpnia jedziemy. Organizacja zapięta na ostatni guzik. W tej kwestii zupełny spokój. Odwrotnie wygląda strona sportowa. Materiału brakuje, a nie wszystkie guziki udało się znaleźć. Próba generalna w Rybniku zaciemniła obraz reprezentacji. Bartosz Zmarzlik i Patryk Dudek to pewniacy. Optymizm wreszcie bił z postawy Dominika Kubery. Kacper Woryna, który dzień wcześniej zachwyił w Terenzano, w niedzielę na własnych śmieciach wydawał się

taki trochę nijaki. Bracia Pawliccy na mecz z Australią nie dojechali. Fizycznie owszem, byli, ale jakby ich nie było. W przeciwieństwie do Macieja Janowskiego, który zawsze dojechać może, a na zawody rangi najwyższej dojeżdża w dyspozycji najlepszej.

I to byłoby na tyle, jeśli chodzi o wybory Stanisława Chomskiego. Piątka pewniaków jest. Selekcjoner w tym tygodniu poda szeroką kadrę na finał. Dziesięć nazwisk. Na polskim podwórku w roku 2026 to poważny problem. Siódmkę, taką trochę bez błysku, mamy. Wybór kolejnych trzech to już poważny problem. Z tej trójki kółek na PGE Narodo-

wym raczej nikt nie pokreśli. To jednak pokazuje, jak ubogi mamy stan posiadania. Świat niedawno nam zazdrościł, dziś zazdrościmy my. Bez Jacka Holdera Australijczycy wystawiają szóstkę, która nas bije. Brytyjczykom sen z powiek spędza kontuzja Dana Bewleya. Duńczycy, jeśli wygrają półfinał, też będą groźni. W Drużynowych Mistrzostwach Europy na naszej ziemi pokonali Zmarzlika i spółkę. Faworytami nie będziemy. O atucie własnego toru nie ma co mówić. Dobrze, że rywalizacja o Puchar Ove Fundina pisze niewiarygodne historie. Bądźmy optymistami, bo wakacje wciąż trwają. I lato też.©©